Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 67 (439) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA, 8 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Obrona i utrwalenie pokoju głównym zadaniem mas pracujących całego świata

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu sprawy apelu wystosowanego przez Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do wszystkich parlamentów świata oraz wyborowi delegacji mającej przedstawić apel o pokój Sejmowi Ustawodawczemu RP. Na plenum licznie przybyli przedstawiciele nauki i sztuki, czołowych robotników, młodzieży i kobiet stolicy. Zagajając obrady, wiceprzewodniczący Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. min. Adam Rapacki powiedział m. in.:

„Zebranie nasze odbywa się w chwili, kiedy na wzmożone nastroje awanturnicze w obozie imperializmu wzmógł się ruch pokoju na całym świecie. Ten wzrost fali ruchu pokoju wyraził się ostatnio w opublikowaniu apelu do parlamentów świata przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju. Akcja ta stawia parlamenty państw kapitalistycznych wobec konieczności ustosunkowania się do podstawowych zagadnień walki o pokój. Akcja ta stała się na Zachodzie nowym okresem wzmożonej, masowej walki o pokój.

Proponuję umieścić dziś na pierwszym miejscu porządku obrad sprawy przedstawienia posłom Sejmu Ustawodawczego apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, apelu o pokój do parlamentów świata".

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Tadeusz Ćwik, który przedstawiając wniosek o przedłożeniu w Sejmie propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powiedział m. in.:

„Walka o obronę i wzmocnienie pokoju, walka o bezpieczeństwo międzynarodowe i o udaremnienie stawki imperializmu anglo - amerykańskiego na nową wojnę światową — wysunęła się na czoło wszystkich zadań w skali światowej.

Imperializm anglo-amerykański, przerażony rosnącą aktywnością zorganizowanego, antyimperialistycznego frontu pokoju, potęguje zbrojenia wojenne i szerzy propagandę wojenną, rozpętuje terror.

Ale szeroki rozmach stałej, zorganizowanej walki Komitetu Obrońców Pokoju, dowodzi, jaką decydującą rolę odgrywa w pokrzyżowaniu planów agresji taki czynnik jak międzynarodowy ruch obrońców pokoju, międzynarodowy ruch rewolucyjny.

Zorganizowany front pokoju, powstały po raz pierwszy w dziejach ludzkości, front prowadzony przez ZSRR i genialnego Stalina jest w stanie i może pokrzyżować plany amerykańskich, imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Malenkow — sekretarz WKP(b) powiedział w swym referacie wygłoszonym w Moskwie z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej — że *„nie my, lecz imperialiści i agresorzy powinni bać się wojny"*.

Walka o pokój weszła w nową fazę. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w końcu grudnia 1949 r. wezwał setki milionów mężczyzn i kobiet do walki o zmuszenie rządów kapitalistycznych do zaniechania wyścigu zbrojeń, który pogrąża narody w nędzy i uniemożliwia nadzieję na dobrobyt, o położenie kresu groźbie bombardowań atomowych, o zaniechanie wojny nerwów, o podpisanie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wystosował apel o Pokój do parlamentów świata i wysłał do poszczególnych krajów delegacje pokojowe celem wręczenia apelu parlamentom.

W burżuazyjnych parlamentach krajów zachodniej Europy rozgorzała walka komunistów i postępowców o przyjęcie apelu pokojowego. Walce tej towarzyszą bojowe manifestacje setek tysięcy obrońców Pokoju, którzy na ulicach miast i wsi w krajach kapitalistycznych demonstrują swą nieprzejednaną wolę przeciwko podżegaczom wojennym.

Apel o Pokój wystosowany został również do parlamentów krajów demokracji ludowej. Apel ten został entuzjastycznie i jednomyślnie przyjęty przez parlamenty Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Liczne dziesiątki milionów wyborców radzieckich głosują na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych w wyborach do Najwyższej Rady ZSRR, głosują za tym, aby Kraj Radziecki, nieugięty bastion pokoju, nadzieja całej ludzkości, szybciej jeszcze rozwijał swe potężne siły wytwórcze i całą swą gospodarkę, całą swą wspaniałą naukę stojącą na usługach pokoju, aby państwo radzieckie było jeszcze bardziej silnym i niepokonanym, by nadal przewodziło całej ludzkości.

W dalszym ciągu tow. Ćwik stwierdza: wręczamy naszemu Sejmowi apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet całego świata. Hasła i idee dnia 8 marca są zgodne z ideami ruchu obrońców pokoju. W tym potężnym obozie pokoju i w walce o pokój wielką siłę stanowi demokratyczny ruch kobiet całego świata.

Mamy zamiar przedłożyć w Sejmie propozycję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Niewątpliwie nasz Sejm, reprezentujący interesy pokojowe narodu polskiego, przyjmie ten apel.

Nasza droga walki o pokój — to większa wydajność pracy i ruch racjonalizatorski i nowatorski, rozwinięcie nowych form współzawodnictwa pracy, lepsza organizacja pracy, pogłębienie dyscypliny pracy, rozwijanie twórczej inicjatywy mas.

Nasza droga walki o pokój — stwierdza dalej tow. Ćwik — to dalsza przebudowa ustroju wsi polskiej i likwidacja wiekowego zacofania na wsi, to rozwijanie spółdzielczości pro-

Dokończenie na str. 2



W dniu 6 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Na posiedzeniu wybrano delegację, która złoży deklarację pokojową Sejmowi RP. Na zdjęciu fragment prezydium: od lewej tkaczka z Łodzi Wyrzykowska, sekr. gener. Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jerzy Borejsza, min. Adam Rapacki i wicemin. gen. Edward Ochab. Foto AR

W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego masy pracujące Polski złożą hołd bojownikowi o socjalizm

22 marca mija 25-ta rocznica zgonu Juliana Marchlewskiego, wielkiego rewolucjonisty i znakomitego Polaka, jednego z najwybitniejszych organizatorów rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, niezłomnego szermierza wolności, który całe swe życie poświęcił walce o wyzwolenie społeczne i narodowe mas pracujących Polski.

Julian Marchlewski był członkiem Wielkiego Proletariatu, współzałożycielem Związku Robotników Polskich, jednym z twórców i czołowych przywódców SDKP i L i KPP.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego są nierozerwalnie związane z dziejami polskiego ruchu robotniczego i walk narodu polskiego o wolność.

Gorące umiłowanie ojczyzny łączył Marchlewski z rewolucyjnym internacjonalizmem. Głosił, że *„tylko ten służyć może interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu"*, a przede wszystkim kto urzeczywistnia jedność czynu i walki polskich mas pracujących z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim. Marchlewski, patriota i rewolucjonista, brał żywy udział w międzynarodowym ruchu robotniczym. Z całym entuzjazmem uczestniczył w walce rosyjskiej klasy robotniczej pod wodzą Lenina i Stalina o rozgromienie caratu i utrwalenie władzy radzieckiej. Był płomiennym bojownikiem prawdy, że umocnienie pierwszego na świecie państwa proletariackiego niesie wolność narodowi polskiemu i ludom świata. Całym swym wspaniałym życiem wcielał w czyn hasło polskiej rewolucyjnej demokracji „Za Wolność Waszą i Naszą".

Zarówno w kraju jak i na emigracji Marchlewski położył ogromne zasługi w dziele budowania i umocnienia przodującej organizacji polskiej klasy robotniczej.

Toczył nieprzejednaną walkę przeciw nacjonalizmowi i reformizmowi. Głęboki badacz naukowy i utalentowany popularyzator przyczynił się do rozwoju i upowszechnienia myśli marksistowskiej w polskim ruchu robotniczym.

W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego masy pracujące naszego kraju złożą hołd nieugiętemu bojownikowi o wolność i socjalizm.

Dla organizacji obchodu rocznicy zgonu J. Marchlewskiego został powołany komitet, w skład którego wchodzą członkowie KC PZPR tow. tow. Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Chełchowski, Józef Cyrankiewicz, Tadeusz Daniszewski, Ostap Dłuski, Franciszek Fiedler, Franciszek Jóźwiak, Leon Kasman, Władysław Matwin, Stefan Matuszewski, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zygmunt Modzelewski, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz, Adam Rapacki, Konstanty Rokossowski, Henryk Świątkowski, Władysław Wolski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, ponadto Bronisława Marchlewska, Zofia Marchlewska oraz przodownicy pracy, budowniczowie Polski Ludowej: Franciszek Apryas, Wanda Gościnińska, Michał Krajewski i działacze polityczni i społeczni: Jan Dembowski, Teodor Marchlewski, Natalia Gąsiorowska.

Uroczystości rocznicowe odbędą się w drugiej połowie marca. Dnia 22 marca specjalna delegacja przywiezie urnę z prochami Juliana Marchlewskiego z Berlina do Warszawy.

Z okazji rocznicy przygotowuje się bibliografię bogatej spuścizny pisarskiej wielkiego rewolucjonisty. Nakładem „Książki i Wiedzy" wyjdzie broszura o Julianie Marchlewskim. Przygotowuje się do druku materiał do pism wybranych Juliana Marchlewskiego.

Wspaniały sukces pracy mechanicznej w przemyśle węglowym

Wzmagający się w przemyśle węglowym proces mechanizacji urobku, ładowania i transportu węgla w coraz szerszej mierze przyczynia się do podniesienia wyników pracy górników polskich. W kopalniach, gdzie instalowane są urządzenia mechaniczne, podnosi się wydajność pracy oddziałów zmechanizowanych oraz techniczna sprawność górników.

Wspaniały sukces osiągnęła ostatnio w tej dziedzinie 3-osobowa brygada zespołowa górnika tow. Edwarda Nikla, pracująca w kop. „Prezydent". Zespół tow. Nikla, wydobywający węgiel za pomocą wrębiarki krótkościanowej, wiertarki elektrycznej oraz jednej z najnowocześniejszych ładowarek produkcji radzieckiej tzw. „kaczego dzioba", dzięki sprawnej organizacji pracy i umiejętnej eksploatacji maszyn, osiągnął wydobycie 91,5 tony węgla na jedną dniówkę, co przewyższa w znacznym stopniu wyniki pracy górników kopalń kapitalistycznych i zbliża się do najlepszych osiągnięć górników radzieckich. W ciągu jednej dniówki górnicy kopalni „Prezydent" tow. Edward Nikiel, Erik Bacia i Alojzy Stanek zrealizowali, uzyskując 8 metrów dziennego postępu chodnika.

Wyniki pracy osiągnięte przez zespół Nikla, pierwszego spośród przodowników pracy mechanicznej w przemyśle węglowym, świadczą o olbrzymich możliwościach zwiększenia produkcji przez mechanizację kopalń.

Podczas, gdy średnia produkcja na jednego robotnika tego zespołu wyniosła 30,5 tony na dniówkę, przy pracy ręcznej osiąga się przeciętnie ok. 3 ton wydobycia węgla, zaś przy pracy częściowo zmechanizowanej przez zastosowanie wrębówki — około 6 ton węgla.

Parlament Albanii uchwalił propozycje Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Albańskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednogłośnie rezolucję, w której stwierdza, że przyłącza się do apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów świata i jednomyślnie akceptuje wszystkie zawarte w tym apelu propozycje, mające na celu utrwalenie pokoju.

TIRANA (PAP). Odbył się tu krajowy kongres obrońców pokoju.

Na posiedzeniu inauguracyjnym obecni byli premier gen. Enver Hodża oraz inni członkowie rządu i społeczeństwa. Przybyli też na otwarcie członkowie korpusu dyplomatycznego z posłem ZSRR Czuwachinem na czele oraz goście zagraniczni.

Górnicy amerykańscy wygrali strajk

N. JORK (PAP). Zakończył się strajk 370 tysięcy górników amerykańskich. Pomiędzy właścicielami kopalń a związkiem zawodowym górników, podpisany został nowy układ zbiorowy, przewidujący podwyżkę płacy dziennej o 70 centów oraz podwyżkę kwot, wnoszonych przez właścicieli kopalń na rzecz funduszu emerytalnego górników o 10 centów od każdej tony wydobytego węgla.

Ustał ruch tramwajowy niemal w całej Francji

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: W poniedziałek 6 bm. o godz. 5 rano pracownicy metra i autobusów paryskich przystąpili do strajku. Ruch metra i autobusów został całkowicie niemal sparaliżowany.

W poniedziałek 6 bm. ustał ruch tramwajowy we wszystkich prowincjonalnych miastach Francji.

Wiktor Grosz Ambasadorem RP w Pradze

W dniu 28 lutego Prezydent Rzeczypospolitej mianował Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym RP w Pradze Wiktora Grosza, dotychczasowego Rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dotychczasowy Ambasador RP w Pradze Leonard Borkowicz, powołany zostaje na inne stanowisko w kraju.

Pismo „Nowoje Wremia" w języku polskim

W dniu 1 kwietnia br. ukaże się pierwszy numer radzieckiego czasopisma „Nowoje Wremia" w języku polskim pod nazwą „Nowe czasy".

76 posiedzenie Sejmu RP

W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Sejmu RP. Na zdjęciu przemawia poseł Rataj (ZSL) Foto AR

Delegacja Światowego Kongresu Obrońców Pokoju u Marszałka Sejmu Ustawodawczego RP

W dniu 6 bm. Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. Władysław Kowalski przyjął delegację Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w osobach tow. tow.: Rapackiego, Borejszy, Ćwika, Kruczkowskiego, Kociuby i Matwina.

Delegacja prosiła Marszałka o zezwolenie na złożenie na najbliższym posiedzeniu Sejmu apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów świata.

Marszałek Kowalski przyrzekł zaproponować Sejmowi Ustawodawczemu przyjęcie delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na posiedzeniu w dniu 7. III. br.

Manifestacja w obronie pokoju

Na murach Warszawy ukazały się afisze Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wzywające społeczeństwo do wzięcia udziału w manifestacji w obronie pokoju, która odbędzie się we wtorek, dnia 7 marca o godz. 16 przed gmachem Sejmu. Tekst afiszu brzmi:

„Apel setek milionów obrońców pokoju do parlamentów świata o pokój, o zaprzestanie wyścigu zbrojeń, który chce narzucić światu imperializm amerykański, o zakaz używania broni atomowej, o przerwanie zbrodniczych interwencji przeciw walczącym o wyzwolenie ludom kolonialnym, o położenie kresu represjom i gwałtom stosowanym przeciwko obrońcom pokoju przez rządy zaprzedane imperialistom, o zakaz propagandy wojennej rozpętanej przez podżegaczy do nowej rzezi narodów, przedstawi Sejmowi Ustawodawczemu — delegacja polskiego ruchu pokoju.

We wtorek, 7 marca br. o godz. 16-tej — wszyscy przed Sejm!

Zamanifestujemy nasze stanowcze poparcie dla pokojowej polityki Polski Ludowej i naszego wielkiego sojusznika ZSRR — przywódcy obozu pokoju i wolności.

Niech żyje światowy Front Obrońców Pokoju!

Polski Komitet Obrońców Pokoju".

Podobne afisze rozplakatowała Liga Kobiet.

Robotnice łódzkie piszą do kobiet greckich i chińskich

Robotnice i pracownice, zatrudnione w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 5, wysłały do kobiet greckich list, w którym piszą m. in.:

„W dniu Międzynarodowego Święta Kobiet, życzymy Wam z całego serca, abyście mogły stać się wolnym narodem. Z zainteresowaniem śledzimy walkę robotników i Waszą bohaterską postawę o wolność Grecji".

Włókniarki, zatrudnione w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 2, przesłały do kobiet chińskich list, w którym czytamy:

„My, kobiety polskie, ślemy kobietom Wyzwolonych Chin serdeczne pozdrowienia z okazji Międzynarodowego Święta Kobiet.

Zwycięstwo kobiet chińskich jest naszym zwycięstwem. Podziwiamy Was i bohaterstwo Waszego narodu, który krwią wywalczył wolność. Cieszymy się z Waszego zwycięstwa. Życzymy Wam sukcesów w odbudowie Waszego kraju".

Sejm Ustawodawczy rozpoczął debatę nad budżetem na rok 1950

Rząd wniósł projekt ustawy o upaństwowieniu wielkich majątków kościelnych i materialnym zabezpieczeniu duchowieństwa

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 6 bm. poseł Rataj (ZSL) wygłosił sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950. Po sprawozdaniu rozpoczęto dyskusję, w której zabierał głos szereg mówców, reprezentujących poszczególne kluby poselskie. Tegoroczny preliminarz budżetowy wynosi 843 miliardy, co oznacza wzrost o 1/3 w stosunku do preliminarza zeszłorocznego. Tow. Premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w Sejmie przemówienie podczas pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Izba długotrwałymi oklaskami przyjęła projekt ustawy, likwidującej obszarniczo - feudalne majątki kościelne, jak również stwierdzenie Premiera, że rząd jest przekonany, iż doprowadzi do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Marszałek Kowalski otwierając posiedzenie zawiadomił Izbę o wpłynięciu wniosku posła Zawadzkiego i tow. w sprawie projektów ustawy zmieniającej ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Rząd wnosi na porządek również trzy projekty ustaw: o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i o utworzeniu Funduszu Kościelnego,

o Urzędzie Rezerw Państwowych

i o zmianie ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Izba zgodziła się na uzupełnienie porządku dziennego.

Uzasadniając rządowy projekt ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych oraz o utworzeniu Funduszu Kościelnego, zabrał głos Prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz. Izba przyjęła przemówienie tow. Premiera burzą oklasków (przemówienie podajemy na str. 2-giej). Projekt ustawy został odesłany do komisji sejmowych, podobnie jak i projekty pozostałych ustaw wniesionych przez Rząd na bieżące posiedzenie.

Izba przechodzi do omawiania budżetu na rok bież.

(Sprawozdanie referenta pos. Rataja i sprawozdanie z przebiegu debaty budżetowej podajemy na str. IV).

Przemówienie tow. Premiera J. CYRANKIEWICZA wygłoszone na 76 posiedzeniu Sejmu RP zamieszczamy na str. 2

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Setki tysięcy robotnic polskich zaciągnęły w dniu 6 bm. „Warty Pokoju"

Setki tysięcy kobiet polskich zatrudnionych w przemyśle zaciągnęły w dniu 6 bm. „Warty Pokoju", w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Równocześnie ze wszystkich województw i miast Polski napływają meldunki o nowych zobowiązaniach produkcyjnych, jakimi kobiety polskie manifestują swą nieugiętą wolę walki o trwały pokój.

W Warszawie, w fabryce Wedla, panował niecodzienny nastrój. Głośniki, umieszczone w halach produkcyjnych, w ciągu całego dnia nadawały hasła pod jakimi będzie obchodzony w całym kraju Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Do 1 bm. wykonano wszystkie zobowiązania, podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, a wiele pracownic podjęte zobowiązania znacznie już przekroczyło.

Wszystkie kobiety pracujące w fabryce zaciągnęły „Warty Pokoju".

Równie uroczyście przebiegał dzień 6 bm. w fabryce Fuchsa. Przodownice pracy postanowiły w dniach „Wart Pokoju" podnieść produkcję do 337 proc. normy.

Cała kobieca załoga „Rygawaru" zaciągnęła „Warty Pokoju"

W fabryce wyrobów gumowych „Rygawar" do „Wart Pokoju" stanęły wszystkie kobiety zatrudnione w dziale produkcji. W ciągu trzech dni, poprzedzających Międzynarodowy Dzień Kobiet, zobowiązały się one wykonać o 120 par butów roboczych więcej, niż przewidywał plan. „Warty Pokoju" zaciągnęły m. in. przodownice pracy, które czterokrotnie zwyciężyły w zakładowym współzawodnictwie pracy — Halina Darska i Genowefa Warzec.

„Stanęłam z moją grupą do Wart Pokoju" mówi Darska — aby zamanifestować tym naszą solidarność ze wszystkimi demokratycznymi kobietami świata walczącymi o pokój, dobrobyt mas pracujących i nowy, socjalistyczny ład".

*

Uroczysta akademia zgromadziła wszystkie kobiety biorące udział w „Wartach Pokoju" oraz kilkuosobowe delegacje z innych zakładów pracy na Pradze.

*

Również robotnice Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17-go Stycznia zaciągnęły „Warty Pokoju".

Pragnę pracą bronić pokoju tak, jak to czynią kobiety radzieckie

Anna Mochocka — robotnica wytłaczalni Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych, uzyskująca średnio 150 proc. normy, była jedną z pierwszych, która przystąpiła do organizowania „Wart Pokoju".

„Przed dniem 8 marca — mówi ona, — który jest świętem wszystkich kobiet pracujących, z jeszcze większym poczuciem, że praca moja jest wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie, chciałabym tak pracować i tak pracą bronić pokoju, jak robią to kobiety radzieckie".

*

Z Poznania donoszą, iż ponad 10.000 kobiet z Poznania, Jarocina, Ostrowa, Kalisza, Zielonej Góry i Leszna zaciągnęło „Warty Pokoju".

*

Dalsze długofalowe zobowiązania podjęły robotnice fabryki „Semperit" w Krakowie, pracownice Krakowskich Zakładów Odzieżowych, robotnice Poznańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina, robotnice rolne zespołu PGR w Ełku, oraz junaczki hufców „SP" woj. szczecińskiego.

DZIŚ W NUMERZE:

Na drodze do normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem

Likwidacja „dóbr martwej ręki“, przeżytku feudalno-obszarniczego

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 6 marca 1950 r.

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy, która nosi tytuł:

o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki,

o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych,

o utworzeniu Funduszu Kościelnego.

Jak więc widzimy, projekt ustawy zmierza po pierwsze do uregulowania spraw, oczekujących na załatwienie w logicznej konsekwencji, przeprowadzonej w Polsce w roku 1944 i 1945, reformy rolnej.

Reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu podstawą nieodwracalności zwycięstwa polskich mas ludowych

Jak wiadomo, dekret PKWN z 6 września 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej postanawiał, że o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

Polska Ludowa, gdy tylko dźwignęła się spod jarzma okupacji hitlerowskiej, wyzwalana zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej, walką polskiego żołnierza, wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich — jako fundamenty swego wyzwolenia i swojego odrodzenia postawiła dwie historyczne, podstawowe reformy.

1) Nacjonalizację przemysłu, likwidującą kolonialny wyzysk polskiego narodu przez zagranicznych kapitalistów i ich rodzimych popleczników i otwierającą perspektywy rozkwitu polskiego, narodowego, socjalistycznego przemysłu, a więc perspektywy rozwoju siły i dobrobytu narodu, rozwoju znaczonego takimi zwycięskimi etapami, jak każdy rok 3-letniego planu odbudowy i takimi perspektywami, jak plan 6-letni,

2) Reforma rolna, kładąca kres wiekowej krzywdzie chłopa polskiego, usuwająca tę feudalno - obszarniczą kulę u nogi uniemożliwiającą rozwój wsi polskiej, rozwój nowoczesnych form gospodarowania, rozwój dobrobytu naszego narodu.

Jest rzeczą dla każdego jasną, że takie bezzwłoczne przeprowadzenie przez Polskę Ludową u zarania niepodległości dwóch zasadniczych, historycznych reform, było nie tylko spełnieniem dążeń mas robotniczych i chłopskich ukoronowaniem ich długiej i ofiarnej walki o wyzwolenie społeczne i wypełnieniem testamentu najlepszych synów narodu i najlepszych umysłów — ale stało się równocześnie podstawą, trwałości władzy ludowej w Polsce, podstawą nieodwracalności zwycięstwa mas ludowych, umożliwiło pełne wykorzystanie tego zwycięstwa dla szybkiej odbudowy zniszczonej Polski — i umożliwia odrabianie w ciągu krótkich lat całych dziesięcioleci zaniedbania i zacofania gospodarczego Polski, umożliwia realizowanie tej wspaniałej, historycznej szansy szybkiego rozwoju narodu poprzez budowę fundamentów socjalizmu.

Takie było i jest historyczne znaczenie tych dwóch reform społecznych: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej.

Majątki biskupie i klasztorne pozostałością obszarniczo-feudalną

Otóż przeprowadzona wówczas reforma rolna nie objęła swoim zasięgiem tzw. dóbr martwej ręki. Sprawa ta, jak już mówiłem na wstępie, została w dekrecie PKWN o reformie rolnej odroczona i pozostawiona do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Obszarniczo feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Także późniejsze wydarzenia na terenie tych obszarniczych majątków, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdził fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo - feudalną, z anachronizmem historycznym, na który nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej.

Oto realizując wówczas z woli polskiego ludu pracującego historyczne w dziejach naszego narodu reformy i rewolucyjne przeobrażenia, Rząd Polski Ludowej kierował się dążeniem do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla ludzi pracy, dla rozkwitu Polski Ludowej, trwając równocześnie w poszanowaniu uczuć religijnych wszystkich wiernych i wolności kultu religijnego.

„Dobra martwej ręki“ dawały środki na wrogą robotę polityczną

Mimo więc niewątpliwego charakteru feudalno - obszarniczego dóbr martwej ręki, zostały one z inicjatywy Rządu Ludowego wyłączone z dekretu o reformie rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak i dziś, dążeniem do regulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach, opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywotnymi interesami Polski Ludowej.

Wysiłki czynione w tym kierunku przez Rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach Episkopatu. Przeciwnie. Episkopat środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez Rząd Ludowy, obracał na działalność nacechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do Polski Ludowej. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że dochody z tych dóbr biskupich szły na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku na cele wrogiej roboty politycznej, a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa pozostawał niezaspokojny.

Dlatego to wówczas wynikiem siły i rozwagi władzy ludowej było pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia Sejmowi Ustawodawczemu.

Poręczenie proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj posiadamy już dostateczną ilość danych, które pozwalają nam sprawę likwidacji pozostałości obszarniczo - feudalnych uregulować w ten sposób, że przejmując na własność Państwa nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych, możemy równocześnie poręczyć proboszczom posiadane gospodarstwa rolne do wysokości 50, względnie 100 ha, zależnie od terenu i w dostosowaniu do granic ustalonych w ustawie o Reformie Rolnej i że równocześnie ustawa postanawia dla odbudowy kościołów, dla materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, a także dla celów charytatywnych stworzenie Funduszu Kościelnego.

Na ten Fundusz Kościelny składać się będą dochody z nieruchomości ziemskich, przejętych przez Państwo oraz dotacje państwowe, uchwalane przez Radę Ministrów.

Jak więc widzimy projekt ustawy reguluje:

1) sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo - feudalnych w dobrach martwej ręki przez przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych, przy czym cały dochód z przejętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez Fundusz Kościelny wyłącznie na cele kościelne i charytatywne;

2) nie będą przejęte kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów do 50, względnie 100 ha, a odwrotnie — Państwo poręcza tym duchownym te nieruchomości jako podstawę ich zaopatrzenia;

3) wyłącza się od przejęcia miejsca, przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, a także budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupiej i arcybiskupiej, chociażby budynki te znajdowały się na nieruchomościach podlegających przejęciu przez Państwo;

4) poszczególne obiekty lub kategorie nieruchomości ziemskich przejęte przez Państwo, może Rada Ministrów pozostawić w zarząd i użytkowanie lub przekazać w zarząd i użytkowanie kościelnym instytucjom, zakładom itp.;

5) utworzony zostaje Fundusz Kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa i wierzących. Powstanie tego Funduszu Kościelnego pozwoli uregulować wiele niezałatwionych dotąd bolączek i stanowi wyraz stosunku Państwa do Kościoła i jego potrzeb, stosunku do duchowieństwa i jego potrzeb.

Pomoc rządu wyrównuje krzywdy wyrządzone biednym przez zacietrzewienie niektórych dostojników Kościoła

Zadaniem tego Funduszu będzie świadczyć na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, na objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym w wypadkach uzasadnionych, na specjalne zaopatrzenie emerytalne społecznie zasłużonych duchownych, na wykonywanie działalności charytatywno - opiekuńczej.

Rząd przewiduje, że oprócz dochodów z przejętych przez Państwo nieruchomości ziemskich, Rada Ministrów może uchwalać także odpowiednie dotacje państwowe.

Dodać zresztą trzeba, że i teraz jeszcze przed utworzeniem Funduszu Kościelnego Rząd z całą życzliwością odnosił się do istotnych potrzeb Kościoła, a w szczególności do pracy charytatywno - opiekuńczej, co znalazło między innymi wyraz chociażby w pomocy udzielanej „Caritas“ i w wyrównywaniu krzywd, wyrządzanych biednym i potrzebującym, przez zacietrzewienie niektórych dostojników kościelnych, wstrzymujących na przykład transporty z odzieżą, z lekarstwami i ze środkami żywności, przeznaczone dla najbiedniejszych — tylko dlatego, że „Caritas“ przestała być pokrywką dla wrogiej politycznej działalności, a stała się — dzięki postawie ogromnej większości duchowieństwa instytucją naprawdę charytatywną.

Jak z pobieżnego wyliczenia najistotniejszych punktów ustawy wynika, ustawa, którą Rząd przedkłada, w szczególności przez utworzenie Funduszu Kościelnego reguluje sprawy materialnego zabezpieczenia Kościoła i duchowieństwa i celów charytatywno - opiekuńczych w sposób jak najdalej uwzględniający wszystkie istotne potrzeby Kościoła i duchownych.

Stało się to możliwe i konieczne dzięki temu, że w okresie tych lat odbudowy Polski, które już mamy za sobą coraz wyraźniej okazywało się, że większość księży w Polsce, idąc za głosem mas, pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym, czyni to z patriotyzmu i czyni to uznając za słuszną postawę Rządu, który strzeże wolności religii, wolności praktyk religijnych i działalności charytatywnej, a równocześnie stanowczo nie dopuszcza do tego, aby pod pokrywką tej działalności odbywała się wroga Polsce Ludowej robota polityczna, nadużywanie ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej, albo rozdrapywanie mienia publicznego dla korzyści osobistej, tak jak to działo się w „Caritas“.

Tak więc z konsekwentnej postawy Rządu, ze zdecydowanej postawy mas ludowych, które nie dopuściły do szerzenia się waśni religijnych, jakie usiłowali niektórzy wzniecać dla celów nie mających nic wspólnego z religią, dla celów dywersji politycznej, z postawy ogromnej większości wierzących, z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się do niosły przełom w stosunkach pomiędzy Kościołem a Państwem, przełom, który tak dobitny wyraz znalazł w obradach Ogólnopolskiego Zjazdu Księży i Działaczy Zrzeszenia Katolickiego „Caritas“, przełom, któremu nie zdołały przeszkodzić żadne próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii kościelnej, przełom, który zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej, albo i wcale niemaskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wróży, że większość Episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.

Rząd, masy ludowe i patriotyczna większość duchowieństwa utorują drogę do normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem

Wszelkie próby wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów spełzły na niczym. Kierownicze koła Episkopatu mogły się przekonać o bezskuteczności represji, które spotkały się nie tylko z oporem ze strony władz państwowych i mas ludowych, ale także z coraz wyraźniejszą niechęcią i oporem patriotycznego duchowieństwa i szerokich rzesz katolickich.

Dlatego to Rząd mając aktywne poparcie rzesz wierzących, zyskując właściwe zrozumienie dla swojej polityki ze strony całego światłego duchowieństwa jest przekonany, że doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i na podstawie całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego.

Wyrazem tego przekonania jest przedłożona Sejmowi ustawa, która likwidując z jednej strony anachroniczne pozostałości feudalizmu i obszarnictwa w dobrach martwej ręki, równocześnie poręcza proboszczom posiadane gospodarstwa, a stworzony Fundusz Kościelny jest wyrazem troski Państwa o istotne potrzeby Kościoła i duchowieństwa. Sądzimy, że sprzyjać temu będzie dalsza normalizacja stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Liczymy, że coraz większe rzesze patriotycznego duchowieństwa coraz śmielej torować będą drogę do tej normalizacji. Będzie to normalizacja oparta o poszanowanie religii i o respektowanie polskiej racji stanu, reprezentowanej przez Rząd Ludowy. Dlatego to ustawa, którą Rząd wnosi Sejmowi do uchwalenia, będzie powitana przez szerokie rzesze, przez masy pracujące, przez rzesze wiernych jako dowód poszanowania religii i jako dowód dalszego wzmacniania się władzy ludowej w Polsce. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Dorobek gospodarczy Polski Ludowej na Targach Wiosennych w Lipsku

BERLIN (PAP). W Lipsku odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Wiosennych. Pawilon polski, największy po radzieckim spośród pawilonów zagranicznych, wzbudza ogromne zainteresowanie. Stoisko przemysłu węglowego ozdobione popiersiem Pstrowskiego, oraz stoiska przemysłu spożywczego, metalowego, włókienniczego, chemicznego, skórzanego, wyrobów ceramicznych i szklanych — cieszą się olbrzymim powodzeniem. Zainteresowanie budzi również bogato reprezentowany dział polskiego przemysłu ciężkiego.

W uroczystości otwarcia wzięli m. in. udział: Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Grotewohl, wicepremierzy — Kostner i Nuschke, przewodniczący Izby Ludowej Dickmann, członkowie rządu oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, społecznych i gospodarczych.

Na uroczystości otwarcia obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, m. in. szef misji dyplomatycznej ZSRR Puszkin oraz szef polskiej misji dyplomatycznej Izydorczyk. Z gości zagranicznych obecny był wicemin. handlu zagranicznego rządu R. P. Czesław Bajer.

Otwarcia Targów dokonał burmistrz Lipska Max Opitz.

W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wicepremier prof. Kastner, podkreślił, że Wiosenne Targi Lipskie są pierwszymi targami międzynarodowymi, zorganizowanymi w suwerennej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

*

Centralnym punktem zainteresowania zwiedzających jest olbrzymia (około 16 tys. metrów kw.) hala wystawowa Zw. Radzieckiego, wywierająca imponujące wrażenie. Wystawione w hali eksponaty obrazują wspaniałe osiągnięcia ZSRR we wszystkich dziedzinach przemysłu, zwłaszcza przemysłu ciężkiego i motoryzacji.

Przemówienie wicemin. Czesława Bajera

(Telefonem od naszego korespondenta z Lipska):

Szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej amb. Jan Izydorczyk, urządził dla przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, przybyłych na Targi Lipskie, zbiorowy pokaz polskiego pawilonu wystawowego.

Po zwiedzeniu pawilonu polskiego, zaproszeni goście udali się na konferencję prasową, podczas której min. Bajer oświadczył m. in.:

„Udział polskiej delegacji rządowej na uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Lipskich, jest wyrazem wielkiego znaczenia, jakie Polska przywiązuje do powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To historyczne wydarzenie w dziejach narodu niemieckiego, będące wynikiem konsekwentnej polityki realizowania uchwał Poczdamu przez Związek Radziecki, doprowadziło do zasadniczej zmiany dotychczasowych stosunków polsko-niemieckich.. Polska otrzymała po raz pierwszy w historii zaprzyjaźnionego sąsiada niemieckiego. Polska jest oczywiście żywo zainteresowana w narastaniu demokratycznych sił w Niemczech oraz w zjednoczeniu Niemiec, które wraz z całym obozem demokratycznym przeciwstawiają się rewizjonistycznym i agresywnym tendencjom odwetowym, podsycanym przez anglo - amerykańskich imperialistów w zachodnich Niemczech.

Min. Bajer na zakończenie dodał, że stosunki handlowe między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską, są stosunkami nowego typu, ponieważ opierają się na wymianie handlowej między krajami o planowej gospodarce, między państwami, które należą do jednego wielkiego obozu pokoju.

M. P.

Uchwały Kongresu KP Holandii

HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid“ opublikował uchwały niedawnego kongresu holenderskiej partii komunistycznej. Uchwały te nacechowane są dążeniem do wzmocnienia jedności klasy robotniczej Holandii, wzmocnienia internacjonalizmu proletariackiego, wzmożenia walki o pokój i poprawy bytu mas pracujących Holandii.

W sprawie Indonezji uchwały kongresu stwierdzają, że należy popierać ze wszech miar walkę ludu indonezyjskiego o wyzwolenie i że wszystkie wojska holenderskie należy odwołać z Indonezji.

Kongres podkreśla, że Holandia powinna wyrzec się agresywnego paktu atlantyckiego i unieważnić tajne porozumienia z USA.

Uczestnicy obrad pozdrawiają gorąco wszystkich robotników portów holenderskich, którzy odmówili wyładowywania broni amerykańskiej.

Proces szpiegów USA w Sofii

SOFIA (PAP). — 6 bm. w godzinach porannych rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Sofii proces grupy szpiegowskiej, działającej na rzecz USA.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Szipkow. Żiwka Rindowa, Stefan Kratunkow, Nikola Canow i Wasyl Malczew.

Jako pierwszy zeznawał oskarżony Michał Szipkow, który w całej rozciągłości przyznał się do winy.

Kobiety francuskie przeciwstawią się wojennej polityce swego rządu

Wielki wiec kobiet w Paryżu

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że na stadionie „Buffalo“ odbył się imponujący wiec poświęcony Międzynarodowemu Dniu Kobiet. Wiec został zorganizowany przez komitet organizacyjny z udziałem delegatek francuskiej ligi kobiet oraz przedstawicieli CGT, partii komunistycznej, związku młodzieży republikańskiej, związku chrześcijan postępowych, jednościowej partii socjalistycznej, stowarzyszenia b. partyzantów i towarzystwa „Francja — ZSRR“.

W prezydium, obok przedstawicielek organizacji kobiecych z Eugenie Cotton na czele, zasiedli liczni wybitni działacze postępowi i demokratyczni, a wśród nich Maurice Thorez, Le Leap, Cachin, d'Arboussier, Casanova i in.

Otwierając wiec Eugenie Cotton oświadczyła m. in.: Wszyscy uciskani kierują swe spojrzenia ku Związkowi Radzieckiemu. My, kobiety pracujące, obronimy pokój, wolność i niezawisłość naszego kraju. Z nami połowa ludności kuli ziemskiej. Oznacza to, że zadamy klęskę wojnie. W tym wielkim dniu zdajemy sobie wszystkie sprawę z doniosłości naszej walki o pokój i przeciwko nędzy.

W imieniu partii komunistycznej przemawiała Jeannette Vermeersch, która stwierdziła m. in.: „Chcemy utworzenia w naszym kraju rządu jedności demokratycznej, albowiem tylko on zdoła zabezpieczyć krajowi pokój, obronić jego niezawisłość narodową oraz dać chleb francuskim masom pracującym“.

Burzliwą owacją przyjęto deklarację kobiet francuskich, odczytaną przez Eugenie Cotton. Ślubujemy — głosi deklaracja — że pokrzyżujemy politykę wojny, prowadzoną przez rząd francuski. Nie dopuścimy do wyładowania w portach francuskich amerykańskich materiałów wojennych.

Manifestacja w Brukseli

BRUKSELA (PAP). — W Brukseli odbyła się wielka manifestacja z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Tłumy kobiet przybyłych do stolicy ze wszystkich zakątków Belgii, przeszły ulicami miasta wznosząc okrzyki na rzecz walki o pokój, potępiając proamerykańską politykę rządu belgijskiego, domagając się wystąpienia kraju z wojennego obozu atlantyckiego oraz pogłębienia stosunków gospodarczych i kulturalnych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Odezwa KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). — Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących wystosował do kobiet węgierskich odezwę, w której wyraża im podziękowanie za osiągnięcia w dziedzinie produkcji.

W zakończeniu odezwa KC Węgierskiej Partii Pracujących głosi: „W dniu 8 marca złóżcie ślubowanie, że będziecie walczyć o trwały pokój przeciwko podżegaczom wojennym, że będziecie pomagać w wykonaniu naszego planu 5-letniego, że weźmiecie jeszcze większy udział we współzawodnictwie socjalistycznym.

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dokończenie ze str. 1

dukcyjnej na wsi, to wzmożona walka z burżuazją wiejską, to likwidacja spekulantów i wyzyskiwaczy na wsi.

Nasza droga walki o pokój — to droga rozwoju naszej nauki, wiedzy i literatury, to napełnianie jej treścią socjalistyczną i zbliżenie jej do świata pracy.

Realizacja naszych planów 6-letnich podnosić będzie obronność naszego kraju i wzmacniać będzie światowy obóz pokoju“.

Tow. Ćwik przedstawia zebranym tekst adresu do Sejmu Ustawodawczego, w którym Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do Sejmu z prośbą o dopuszczenie na salę obrad delegacji Polskiego Ruchu Pokoju, aby mogła wręczyć Marszałkowi tekst apelu Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z prośbą o przedyskutowanie i poparcie tego apelu.

Plenarne posiedzenie wybrało delegację w składzie: przewodniczący Zarz. Gł. ZSCh — Ignar, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — Goetel, górnik-przodownik pracy, członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Kociuba, literat — Parandowski, chłop — Przybysz, metalowiec, przodownik pracy Stanek, reżyser Schiller oraz przodownica pracy, włókniarka — Wyrzykowska. W razie zgody Sejmu, delegacja wręczy Marszałkowi tekst apelu.

W toku obrad wpłynął wniosek. dr. Golońskiego, przewodniczącego Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Białymstoku, o wyrażenie protestu przeciwko bezprzykładnemu potraktowaniu przez władze holenderskie delegacji pokoju do parlamentu w Hadze.

Na zakończenie obrad Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Borejsza złożył sprawozdanie z działalności Komitetu.

Rząd Bidault chce narzucić Francji ustawy faszystowskie

Burzliwa debata w parlamencie francuskim

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, we francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się niemal bez przerwy debata nad rządowymi projektami ustaw represyjnych przeciwko robotnikom i zwolennikom pokoju. W sobotę wieczorem po odrzuceniu mechaniczną większością rządową kontrprojektu frakcji komunistycznej, Zgromadzenie rozpoczęło dyskusję nad pierwszym artykułem rządowego projektu ustaw.

Deputowany komunistyczny Patinaud w dwugodzinnym przemówieniu napiętnował projekt rządowy jako faszystowski i wymierzony przeciwko masom pracującym.

Poddając ostrej krytyce rządowy projekt ustawy, deputowani komunistyczni wykazali, że ustawę tę, przewidującą ukaranie tych wszystkich, którzy narażają obronę kraju na niebezpieczeństwo, zastosować będzie trzeba przede wszystkim wobec członków rządu, w tej liczbie wobec Bidaulta, Plevena, Rene Mayera i wielu innych, jak również wobec b. ministra obrony narodowej Ramadiera. Ludzie ci, podobnie jak wielu innych ministrów, wydali Amerykanom wszystkie tajemnice dotyczące obrony Francji. Zawierając układ o sojuszu wojskowym z USA, negują oni tym samym w ogóle ideę obrony narodowej.

Obrady trwają.

Przedstawiciele Holandii w Pradze szpiegowali na rzecz Anglosasów

Wyrok na bandę szpiegowską w Pradze

PRAGA (PAP). Sąd w Pradze wydał wyrok w sprawie 13 szpiegów zagranicznych, którzy prowadzili działalność dywersyjną przeciwko Czechosłowacji. Na czele tych szpiegów stał przedstawiciel holenderskich kół handlowych w Czechosłowacji, Johannes Louwers. W toku procesu udowodniono w pełni winę wszystkich oskarżonych.

Johannes Louwers został skazany na 15 lat więzienia, Jozef Vavra — na 20 lat więzienia, Slovenczikowa i Karol Rodovsky — na 25 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od lat 3 do 20. Trzej oskarżeni szpiedzy — Mueller, Horansky i Fiksel, którzy ukrywają się za granicą, zostali skazani zaocznie.

W toku procesu stwierdzono, że nie tylko przedstawiciel holenderskich kół handlowych w Czechosłowacji Johannes Louwers, ale i cały personel dyplomatyczny poselstwa holenderskiego w Pradze, nie wyłączając b. posła Meerensa i obecnego chargé d'affaires Holandii w Czechosłowacji van der Haaga, zajmował się działalnością szpiegowską przeciwko Republice Czechosłowackiej. Udowodniono również, że holenderski attaché wojskowy Haselman, zajmował się systematycznie szpiegostwem wojskowym przeciwko Czechosłowacji.

Stwierdzono wreszcie, że Louwers i inni przedstawiciele Holandii uprawiali szpiegostwo na rzecz Anglii i USA. Louwers za pośrednictwem swego zastępcy Doorna, utrzymywał ścisłą łączność z przedstawicielami USA, W. Brytanii i Kanady w Pradze.

Rząd fiński naruszył traktat pokojowy z ZSRR

Interpelacja Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w parlamencie

HELSINKI (PAP). Deputowani Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego zgłosili w parlamencie fińskim interpelację na temat stosunków między Finlandią i Związkiem Radzieckim.

Interpelacja podkreśla, że w końcu ubiegłego roku rząd radziecki wystosował notę do rządu fińskiego, w której zapytywał, dlaczego rząd fiński nie wykonuje postanowień traktatu pokojowego i układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej odnośnie wydania Związkowi Radzieckiemu przestępców wojennych. W czasie dyskusji nad tą notą, Komisja Sejmu do spraw zagranicznych stwierdziła, że rząd fiński winien jest naruszenia traktatu pokojowego.

Późniejsze zdemaskowanie masowej ucieczki przestępców wojennych z Finlandii, nadało jeszcze bardziej skandaliczny charakter postępowaniu rządu fińskiego.

Rząd fiński nie zwrócił jednak uwagi na te wszystkie fakty i pod presją „doradców“ z zachodu, odpowiedział Związkowi Radzieckiemu w sposób całkowicie niezadowalający, sprzeczny z istotnym stanem rzeczy.

Deputowani demokratycznego Związku Narodu Fińskiego zapytują, co zamierza uczynić rząd fiński w celu wykonania przez Finlandię zawartych układów międzynarodowych i polepszenia stosunków między Finlandią i Związkiem Radzieckim.

Orzeczenie Trybunału w Hadze w sprawie przyjmowania nowych państw do ONZ

HAGA (PAP). Trybunał Międzynarodowy w Hadze wydał orzeczenie w sprawie trybu przyjmowania nowych kandydatów do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Większością 12 głosów przeciwko 2 Trybunał odrzucił twierdzenia delegacji argentyńskiej wysunięte na III i IV sesji Zgromadzenia Ogólnego, że Zgromadzenie może przyjąć nowy kraj w poczet członków ONZ nawet przy braku pozytywnych zaleceń ze strony Rady Bezpieczeństwa.

Orzeczeniem swym Trybunał Międzynarodowy w Hadze potwierdził de facto tezy i argumenty, przytoczone w swoim czasie przez szefa delegacji radzieckiej w ONZ, ministra Wyszyńskiego oraz zasadę jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób Trybunał Międzynarodowy podzielił stanowisko, zajmowane przez Związek Radziecki.

Tow. Zawadzki o radzieckich związkach zawodowych

Przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki po powrocie z ZSRR zapoznał aktywistów związkowych stolicy ze wspaniałymi osiągnięciami radzieckich związków zawodowych. Na zdjęciu prezydium narady aktywistów związkowych stolicy. Przemawia tow. Al. Zawadzki Foto AR

Likwidacja azylu obszarniczo-feudalnego

Na drodze normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 6 bm. Rząd wniósł projekt ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i o utworzeniu Funduszu Kościelnego. W imieniu Rządu uzasadniał projekt tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

Wniesiony przez Rząd projekt ustawy posiada doniosłe znaczenie, reguluje bowiem w ramach fundamentalnej reformy, reformy rolnej, która obok nacjonalizacji przemysłu, była ustrojową podstawą Polski Ludowej — sprawę tzw. dóbr martwej ręki.

Dekret PKWN z 6 września 1944 r. o reformie rolnej postanowił, że przyszły Sejm Ustawodawczy rozstrzygnie sprawy nieruchomości ziemskich, należących do związków wyznaniowych; reforma rolna nie rozstrzygnęła wówczas sprawy dóbr kościelnych.

Stało się tak dlatego, że Rząd Ludowy pragnął uregulowania stosunków między naszym Państwem a Kościołem — tak jak pragnie ich dzisiaj — i pragnął uniknąć wszystkiego, co mogłoby hamująco wpłynąć na porozumienie.

Od września 1944 r. upłynęło 5 i pół lat. Obszarniczo - feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, zwłaszcza tych, które należały do biskupów i niektórych klasztorów, nie uległ najmniejszej zmianie. Dobra martwej ręki pozostały ostatnim azylem feudalnych porządków, pozostały rażącym przeżytkiem w Ludowej Polsce. W ciągu tego okresu mieliśmy niejednokrotnie dowody, że właściciele majątków kościelnych traktowali swoich pracowników tak, jak pan feudalny traktował swego poddanego — chłopa. W rezultacie na dobrach kościelnych dochodziło do częstych strajków robotników rolnych, które ujawniały niewiarogodne w latach Polski Ludowej, średniowieczne ustosunkowanie się właścicieli majątków do pracowników.

Mało tego; dobra przynosiły niewątpliwie dochody, tym większe, bo stosowano wyzysk robotników — i zyski te często obracane były na działalność przeciwko Polsce Ludowej, na cele wrogiej roboty politycznej. Zarządcy tych majątków nie wyliczali się ze swoich wydatków przed nikim, a co charakterystyczne, nie znajdowali nawet potrzebnych funduszów dla istotnych potrzeb kościoła i szeregowego duchowieństwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dalsze pozostawianie dóbr martwej ręki w dotychczasowym władaniu było niemożliwe.

Ale — dążąc do rozciągnięcia zasad reformy rolnej na tzw. dobra martwej ręki, Rząd nie zamierza pozbawić Kościoła i duchowieństwa zabezpieczenia materialnego. Ustawa o przejęciu przez Państwo dóbr związków wyznaniowych wniesiona przez Rząd, jednocześnie poręcza proboszczom posiadanie gospodarstw rolnych i przewiduje również utworzenie Funduszu Kościelnego. W art. 1 projektowanej ustawy powiedziane jest:

„Dochody z przejętych nieruchomości przeznaczone są wyłącznie na cele kościelne i charytatywne, zgodnie z postanowieniami niniejszej ustawy".

Właśnie te dochody wraz z dotacjami państwowymi utworzą Fundusz Kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa i wierzących. Fundusz świadczyć będzie na utrzymanie i odbudowę kościołów, na pomoc materialną i lekarską dla duchownych, na akcję charytatywną.

Także pozostawienie proboszczom gospodarstw rolnych do 50 względnie 100 ha, a więc — w granicach, ustalonych przez reformę rolną — świadczy o intencjach Rządu, który likwidując feudalne anachronizmy, nie zamierza bynajmniej naruszać interesów duchowieństwa. Od przejęcia przez Państwo wyłączone są również miejsca przeznaczone do wykonywania kultu religijnego oraz budynki mieszkalne klasztorów i kurii. Ustawa reguluje więc sprawy materialnego zabezpieczenia kościoła i duchowieństwa i celów charytatywnych, zgodnie z istotnymi potrzebami kościoła i duchownych.

Większość księży w Polsce coraz wyraźniej okazuje — jak to wykazała ostatnio sprawa „Caritas" — że pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym. Na tym odcinku mamy do zanotowania rodzący się doniosły przełom, mimo prób zastraszania i represji ze strony reakcyjnej części Episkopatu. Przełom ten — powiedział w Sejmie tow. Premier — zapowiada „niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej, albo wcale niemaskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej". „Przełom ten — mówił dalej tow. Premier — wróży, że większość Episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym".

Wbrew wrogom Polski Ludowej, Rząd nasz, w oparciu o postawę najszerszych mas całego narodu, w tym szerokich rzesz wierzących i większości duchowieństwa, potrafi doprowadzić do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. U podstaw tej normalizacji leży poszanowanie religii z jednej strony i pełne respektowanie polskiej racji stanu, reprezentowanej przez Rząd Ludowy — z drugiej strony.

Wniesiona pod obrady Sejmu ustawa, likwidująca także w naszych czasach azyl feudalno-obszarniczy, przyczyni się do dalszej normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.

Prace instalacyjne muszą nadążać za robotami murarskimi

Tadeusz Sapociński

„Rozmach w budownictwie surowych budynków, zwłaszcza w pracach murarskich, jest rzeczą bardzo cenną, ale rezultaty pracy budownictwa mierzyć należy przede wszystkim ilością budynków oddawanych do użytku — mówił w swym exposé sejmowym tow. Premier Józef Cyrankiewicz. — Dysproporcje między rozmachem, osiągniętym w robotach murarskich, a powolnym tempem robót instalacyjnych, muszą być jak najprędzej zlikwidowane".

Dysproporcje te — zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym — są bardzo poważne. Bo z jednej strony — rosną szybkościowce — budynki, wykonane w stanie surowym w rekordowym tempie kilkunastu dni, mnożą się wspaniałe osiągnięcia przodujących murarzy, tynkarzy, cieśli itd.; z drugiej zaś — stosunkowo nieznacznie wzrasta ilość gotowych „pod klucz" bloków czy mieszkań.

Stan surowy — to jeszcze nie jest wybudowany dom

Gdzie leży tajemnica istnienia tej niezdrowej, niezrozumiałej rozbieżności?

Zakład Osiedli Robotniczych — główny warszawski zleceniodawca budowlanych robót mieszkaniowych — w stosunku do planu, oddał ogółem do użytku zaledwie 34 proc. mieszkań gotowych „pod klucz". Reszta została wykonana bądź w stanie surowym (ściany wewnętrzne, działowe i dach), bądź w stanie prawie gotowym, lecz bez instalacji wodociągowych, bez centralnego ogrzewania.

PPB BOR — najpoważniejszy w Warszawie wykonawca budownictwa mieszkaniowego, oddał „pod klucz" 65 proc. budynków; natomiast w „stanie surowym" wydatnie przekroczył normę.

Podobna sytuacja jest i w innych przedsiębiorstwach budowlanych, podległych CZPPB.

Widać z tego, że budownictwo mieszkaniowe nie znalazło jak dotąd, radykalnego środka, likwidującego dysproporcję między rozmachem robót murarskich, a powolnym tempem prac instalacyjnych.

Bo nie potrafiło ono należycie zaplanować i zorganizować dokumentacji technicznej instalacji; bo nie koordynuje ono swej działalności z działalnością przedsiębiorstw instalacyjno-wodociągowych; bo aparat zaopatrzeniowy budownictwa mieszkaniowego nie potrafił — w porozumieniu z odpowiednim przemysłem — zorganizować, zaplanować i usprawnić zaopatrzenia w armaturę instalacyjną. W wyniku tego — budynki wyczekują nieraz miesiącami na wykonanie w nich i zakończenie prac instalacyjnych.

Opóźnienia dokumentacji technicznej

I to jest zasadniczą przyczyną tego, że tak małą, w stosunku do rozmachu prac budowlanych, ilość mieszkań oddaje się do użytku — przy wielkim tempie robót murarskich, przy wielkim tempie budownictwa surowych budynków.

Nader często zdarza się, że projekty techniczne instalacji wodociągowych i centralnego ogrzewania przysyła się na budowę dopiero po całkowitym zakończeniu wszystkich robót murarskich, ciesielskich, tynkarskich i innych, względnie w końcowej ich fazie. Pomijając już, że wynika z tego poważne opóźnienie wykończenia budynków — a więc powiększa się omawiana rozbieżność — kilkakrotnie wzrastają koszty prac instalacyjnych. Trzeba bowiem kuć tzw. bruzdy dla rur w gotowych już murach, co powoduje częściowe powtórzenie robót tynkarskich i murarskich, trzeba specjalnie zatrudnić malarzy, a czasem nawet — zmieniać konstrukcje całych pięter, jak to miało np. miejsce w bloku piątym na Muranowie.

Biura Projektowe kierują się często niesłuszną zasadą, że z dokumentacją techniczną instalacji nie trzeba się spieszyć, że nie jest ona sprawą najważniejszą, że zbudować gmach — oto najpilniejsze zadanie. Ale przecież domu bez ubikacji, bez instalacji wodociągowej i centralnego ogrzewania, nie można nazwać „zbudowanym". To właśnie błędne stanowisko spowodowało zupełne niemal zaniedbanie zagadnień związanych z robotami instalacyjnymi w budownictwie mieszkaniowym.

Prace instalacyjne skoordynować z całością budowy

Ministerstwo Budownictwa ani CZPPB nie spowodowały rozwinięcia w należytym stopniu przemysłu instalacyjnego dla celów budownictwa mieszkaniowego, przedsiębiorstwa budowlane daleko niedostatecznie zajmowały się szkoleniem fachowców - instalatorów. Nie skoordynowano robót budowlanych z instalacjami, nie zorganizowano sprawnego, planowego zaopatrzenia w części i urządzenia instalacyjne.

Przyczyną opóźnienia wykonania prac jest zbyt późno przygotowana dokumentacja techniczna instalacji. Bywa i tak, że projekty są opracowywane niestarannie, a nawet błędnie. W budowie np. bloku, pierwszego na Muranowie, rozpoczętej w ub. roku, była dwutygodniowa przerwa z powodu złej „wykończeniowej" dokumentacji galerii. W wielu blokach Młynowa do lutego b. r. nie zostały zainstalowane krany. Wskutek błędnej dokumentacji źle przeprowadzono instalację zewnętrzną centralnego ogrzewania w muranowskich blokach Nr 1, 2 i 3, co spowodowało, że temperatura w mieszkaniach była bardzo niska itd.

Często opóźniane są dostawy np. okuć do okien, drzwi itd. — co również wpływa na opóźnienie wykończenia gmachu.

Przez zaniedbanie szkolenia instalatorów powstają takie sytuacje, że gdy np. trzeba szybko zakończyć instalowanie kotłowni (listopad — na Muranowie), kierownictwo robót zmuszone jest zdjąć z prac budowlanych niezbędnych tam ślusarzy, monterów i in. Kosztem zatem innych odcinków robót — nadgania się roboty instalacyjne. Nie są one często skoordynowane z całością budowy, stanowią jakby oderwaną, niezależną funkcję.

Niewątpliwie jednak — obok błędów aparatu projektującego, istnieją niedociągnięcia w aparacie wykonawczym, który nie dostatecznie pilnie śledzi tempo i rozkład pracy „projektodawców".

Zasadniczy warunek wprowadzenia systemu potokowego

Jeżeli jednak dążymy do wprowadzenia w naszym budownictwie wyższej organizacji produkcji — systemu potokowego, to musimy jak najszybciej rozwiązać, — i to na wszystkich odcinkach — zagadnienie usprawnienia robót instalacyjnych.

Rozwiązanie to powinno iść w kierunku całkowitego usunięcia rozbieżności między szybkim tempem robót murarskich, a powolnym — robót instalacyjnych. Musi ono iść w kierunku ścisłego powiązania prac instalacyjnych z całością budów, z całością planowania i zaopatrzenia tych budów, w kierunku stworzenia odpowiedniego przemysłu instalacyjnego.

Zbyt mało uwagi poświęcały nasze organizacje partyjne i rady zakładowe, mobilizacji załóg i personelu technicznego budów do rozwiązania sprawy usprawnienia robót instalacyjnych. Zbyt „oślepił" je blask „stanów surowych".

W Związku Radzieckim budowę domu mieszkalnego przeprowadza się systemem niejako taśmowym. Skoro tylko skończą się roboty murarskie na parterze, natychmiast przystępuje się tam do prac instalacyjnych, tynkarskich, malarskich itd. W ten sposób, zanim budynek doprowadzony jest pod dach, parter i dolne piętra są już zupełnie gotowe.

Do przyswojenia sobie takich metod pracy dążyć powinno i nasze budownictwo. Pierwszym krokiem do tego musi być przełom na odcinku robót instalacyjnych, — musi być zupełne ich zharmonizowanie z całością budowy.

Cmentarze bohaterów

Krystyna Dąbrowska

Bohater Związku Radzieckiego, kapitan Gordijenko. Lotnik Azylew. Podpułkownik Szutników. Szeregowy Piotr Iwanow i szeregowy Szubijetidze...

Tyle tylko mówią o nich tabliczki blaszane, jakie im na mogiłach zostawili towarzysze broni. Nazwisko i stopień, czasami jeszcze imię, to wszystko... Lecz między zacierającymi się literami można wiele odczytać! O bohaterstwie bez granic. O wprowadzonej w życie idei internacjonalizmu, która kazała im walczyć o wolność polskiej ziemi. O żołnierskiej śmierci w boju z wrogami ludzkości.

Kapitan Gordijenko, Piotr Iwanow, szeregowy Szubijetidze... Tysiące nazwisk żołnierzy radzieckich, którzy tu u nas padli w boju, można by odczytywać z blaszanych tabliczek.

Ale byli i inni. Nierozpoznani. Tacy, których nazwiska w szalonym natężeniu walk spisano na drewnianych deseczkach i których dziś odczytać niesposób. Tacy, których nazwisk wypisać nie zdążono... I tylko okoliczna ludność ich pamięta. Dla niej ci, którzy leżą pod małymi piaskowymi nasypami, to ludzie żywi. Widzieli ich, jak szli na hitlerowskie pozycje.

Ludność spod Mławy nigdy nie zapomni o młodej dziewczynie z czołgu, która razem z towarzyszami powstrzymywała atak hitlerowców i która razem z towarzyszami zginęła w płonącym czołgu.

Ci spod Wyszkowa pamiętać będą zawsze chłopca-zwiadowcę, który na linii Wyszków — Rybienko przekradł się przez nieprzyjacielskie pozycje i poległ po wykonaniu zadania. Nie zapomną ich, choć nazwisk ich nie znają. Moment wyzwolenia będzie im się na zawsze kojarzył z obrazem bohaterskich walk i bohaterskiej śmierci żołnierzy radzieckich.

Do dnia 1 maja br. z pól, przydomowych ogródków, miejskich skwerów, groby radzieckich żołnierzy zdobione przez ludność w lecie kwiatami, a w zimie jałowcem, przeniesione zostaną na budowane obecnie w różnych miejscowościach woj. warszawskiego parki-cmentarze.

W dniu święta robotniczego na pięknych cmentarzach — parkach spoczną, obok lotnika Azylewa i szeregowego Szubijetidze wszyscy bezimienni bohaterowie, których ciała zostaną ekshumowane z prowizorycznych grobów.

*

Budową cmentarzy zajmuje się Ministerstwo Administracji Publicznej. Ale pokaźny jest wkład pracy całego społeczeństwa.

Zaczyna się od momentu, kiedy brygada ekshumacyjna zabiera z ogródków, pól i miasteczek ciała bohaterów. Ludność bierze w tym masowy udział. Rozkopuje i zasypuje mogiły. Daleko, daleko, za wieś czy miasteczko, odprowadza w skupieniu zarzucone zielenią samochody. A przed tym, nim samochody wyruszą, żegna tych, którzy spoczęli w drewnianych trumnach. Nie przygotowanymi mowami, lecz zwyczajnym prostym, bliskim językiem. Tak jak pożegnała zwłoki żołnierza radzieckiego stara kobieta, co własnego syna straciła na wojnie. Powiedziała po prostu „do widzenia... synku".

*

Henryka Wronkówna, Czesław Kalinowski, Halina Rutkowska, Kazimierz Postaleniec — młodzież „SP" z Ostrołęki. Leon Gołębiowski, Wacław Żurawiński, Stanisław Markowski, robotnicy z Pułtuska, starosta i prezes Rady Narodowej w Makowie, oto ci, dzięki którym na makowskim cmentarzu najsprawniej idzie robota...

Można by w nieskończoność mnożyć nazwiska ludzi, którzy najbezinteresowniej w świecie oddają swą pracę. Oprócz zatrudnionych na robotach wykwalifikowanych robotników, architekci, jak np. inż. Tomasz Kornacki, robią plany, młodzież kopie mogiły, ludność zwozi kamienie, piasek i żwir.

Pułtusk — 200 metrów sześciennych kamienia z jedenastu gmin. Maków 500 metrów sześciennych kamienia i wiele przepracowanych przez młodzież i starszych godzin przy kopaniu grobów. Można ten wkład pracy obliczać na miliony złotych i tak oblicza go kierownictwo robót. Ale my przeliczmy go na uczucie. Uczucie wielkiej, głębokiej wdzięczności dla tych którzy padli, niosąc nam wolność.

*

Tuż obok Makowa, na małym przydrożnym cmentarzyku pracuje brygada ekshumacyjna. Za chwilę samochody przewiozą drewniane trumny na piękny, otoczony lasem i trzema tarasami schodzący ku rzece, makowski cmentarz.

Ekshumator Kazimierz Kurek, ostrożnie, z pietyzmem, składa na jasnym cmentarnym piasku, zawiniątko, które przed chwilą wyjął z grobu.

Zawinięte w lnianą, zbutwiałą chusteczkę: książeczka wojskowa, odznaka gwardyjska, Order Czerwonej Gwiazdy i medal za odwagę nr 30948. Niestety wilgoć zniszczyła litery w książeczce. Nazwiska odczytać nie można.

W zbutwiałej chusteczce leży na jasnym piasku największy skarb tego, który szedł walczyć i zginął za naszą wolność.

Przed zawiniątkiem pochylają się w milczeniu głowy, ręce sięgają do czapek...

Na marginesie

Poplątane druty

Działające w Chicago wydawnictwo p. n. „Polish Bible Students Association" przesłało do Polski w większym nakładzie „umoralniającą" broszurę pod nieco dziwnym tytułem: „Dozwolenie Złego, Jego Stosunek do Boskiego Planu i Ludzi (wszystko wielkimi literami).

Dziwnemu tytułowi odpowiada jeszcze dziwniejsza treść o czym przekonać może choćby taki wyjątek, poświęcony... bombie atomowej:

„O tej bombie atomowej pisma podają obszerne artykuły i rozmaici znawcy i uczeni prowadzą obszerne dyskusje na ten temat. Godne zanotowania jest twierdzenie prof. Einsteina (?), że bomba ta nie jest żadnym wynalazkiem, ale odkryciem tajemniczej siły i to przypadkowo, co miało miejsce w Berlinie przez p o p l ą t a n i e d r u t ó w i tę tajemnicę przeniósł do Ameryki Duńczyk, nazwiskiem Niels Bohr".

Spieszmy donieść, że zupełnie podobny wypadek przytrafił się w Polsce wychowankowi znakomitego prof. Pęduszki w „Teatrze Eterek". Sympatyczny Mundzio „poplątał" czyli pomieszał chemikalia i wynikła z tego bomba... o d o r o w a.

Wiemy, że straszliwa „mania forrestalica" czyni spustoszenia w słabych głowinach poniektórych Amerykanów. Radzilibyśmy jednak czcigodnym bibliomanom z Chicago, aby zanim zaczną eksportować swe mistyczne bzdury do Polski... rozplątali nieco druty w swych własnych głowach.

Nam dla rozweselenia w dziedzinie „atomowej" wystarczy „Teatr Eterek". Amerykańskim histerykom atomowym przydałoby się również posłuchać go od czasu do czasu na fali radia warszawskiego. Całkowitego wyleczenia nie gwarantujemy — ale trochę chyba jednak pomoże.

B. D.

Chłopi włoscy w walce o ziemię

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

G. Marcucci

Na 8 milionów osób pracujących we Włoszech w rolnictwie tylko 32 proc. obrabia własny mały skrawek ziemi. 68 proc — około 6 milionów chłopów — to bezrolni. Ale za to 20 tysięcy obszarników posiada ponad 10 milionów hektarów. Pomiędzy nimi 15 rodzin — Ricasoli, Chigi, Colonna, Torlonia i in. — jest posiadaczami ponad 500 tysięcy hektarów. Do tych wielkich obszarników należy doliczyć Watykan, który jest właścicielem pół miliona hektarów.

Niewolnicze warunki pracy

Jeden z dziennikarzy angielskich, który niedawno odwiedził prowincje południowe napisał, że istnieje tam „najgorsza administracja w Europie". Ludzie żyją tak, jak żyli przed dziesiątkami lat, a nawet tak, jak żyli sto lat temu. Najczęściej jedynym środkiem utrzymania jest wynagrodzenie, które otrzymują robotnicy rolni za pracę na ziemi wielkich obszarników. Dziś jeszcze można zobaczyć jak sprzedaje się siły robocze na jarmarkach. Obszarnicy i ich administratorzy, wybierają mężczyzn, sprawdzają siłą muskuły — a później ustalają dniówkę. Zarobki w południowych prowincjach są najniższe. Trzeba pamiętać, że we Włoszech jest 1.200.000 bezrobotnych w samym tylko rolnictwie, i że to wpływa na obniżenie zarobków. W południowych Włoszech zarobek za dziesięciogodzinny, a czasem i dłuższy dzień pracy nie przekracza nigdy 400 lirów dziennie. W dodatku rzadko się zdarza aby robotnik rolny zatrudniony był przez obszarnika więcej niż 12 dni w miesiącu. Właściciele majątków nie respektują taryf związkowych, ani ustaw o najmie. Wyzysk kobiet i dzieci jest jeszcze bardziej cyniczny — ich zarobki nie przekraczają dziennie 150 lirów (kilo chleba kosztuje obecnie we Włoszech 90 — 100 lirów).

Bytowanie w jaskiniach

Mieszkania (jeśli je w ogóle można nazwać mieszkaniami) ludności południowych prowincji składają się najczęściej z lepianek, lub jaskiń. Badania przeprowadzone ostatnio w prowincji Benevento ujawniły, że 55 proc. domów nie ma wody, 41 proc. — ubikacji, 50 proc. światła elektrycznego. 63 proc. mieszkań składa się z jednej izby w której mieszka ponad 5 osób. W mieście powiatowym, Matera, 18.000 osób mieszka w jaskiniach na przedmieściu. Gnieżdżą się tam razem ze zwierzętami domowymi — jeśli je posiadają.

Południe Włoch posiada o jedną czwartą mniej dróg niż Północ. Kolej jest prymitywna i najgorzej utrzymana. Analfabetyzm jest powszechny. W prowincji Potenza istnieją tylko 23 budynki szkolne na ogólną liczbę 97 gmin. W Kalabrii 48 proc. ludności nie umie ani czytać ani pisać. Jest to królestwo wielkich obszarników, królestwo latyfundiów.

Nie ma ziemi ani dla żywych ani dla umarłych

W Lucanii książę Doria posiada 12.000 ha. W Kalabrii baron Berlingieri posiada 17.000 ha, baron Barraco — 17.000 ha. Ich dochody liczą się na miliony. Każdy z tych wielkich obszarników posiada swój specjalny teren łowiecki. Dziki i sarny barona Berlingieri mają do swej dyspozycji 7.658 ha ziemi, barona Barraco — 1.342 ha, barona Galuccio — 1.678 ha.

Ale chłopi w tych miejscowościach nie mają nawet piędzi ziemi, nie tylko dla żywych, ale i dla umarłych. W Puana della Castella, nie ma nawet cmentarza i kiedy w zimie niepogoda uniemożliwia przewiezienie zmarłych do sąsiedniej wsi — zwłoki najbliższych rzuca się do morza.

Dwa i pół miliona ha odłogów

Znalezienie pracy w zimie dla chłopów tych okolic jest zupełnie niemożliwe. Żądania robotników rolnych lub małorolnych, aby pozwolono im uprawiać odłogi i ziemie źle gospodarowane — pozostawiane są bez odpowiedzi. A przecież we Włoszech jest ponad dwa i pół miliona ha odłogów, które można by wydzierżawić chłopom.

Rząd de Gasperi robi wszystko co może, aby nie dać pracy bezrobotnym, zarówno robotnikom jak chłopom. Wypełniając instrukcje swych amerykańskich mocodawców rząd prowadzi politykę likwidacji przemysłu. Większość budżetu idzie na uzbrojenie policji i na przygotowania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Aby skończyć z nędzą i wyzyskiem, włoscy robotnicy i chłopi nie mają innego wyjścia — tylko walkę.

W tych warunkach, z początkiem zimy biedota chłopska i robotnicy rolni, popierani przez wszystkie organizacje demokratyczne, pod kierownictwem ich organizacji związkowych i Partii Komunistycznej, rozpoczęli zajmowanie odłogów i ziemi źle gospodarowanej. Od początku ruch ten stał się masowy. Mężczyźni i kobiety, starcy i młodzież zajęli w najrozmaitszych prowincjach i miejscowościach odłogi i rozpoczęli pracę na ziemi, która od lat nie widziała pługa. Zaorali ją i obsiali.

Represje i oszukańcze manewry de Gasperi'ego

Okupowanie odłogów rozpoczęte w Kampanii i Sardynii, rozszerzyło się na Kalabrię, Lucanię, Sycylię, Toskanię i dolinę Padu. Właściciele majątków wezwali rząd na pomoc. Minister Scelba wysłał przeciwko chłopom zmotoryzowaną policję z karabinami maszynowymi i bombami łzawiącymi. Rezultatem tej polityki represji były liczne konflikty i starcia. Masakry w Melisa, Montescaglioso, Torremaggiore pociągnęły wiele ofiar w zabitych i rannych. Jednocześnie de Gasperi znowu puścił w ruch politykę obietnic: kazał swej większości w parlamencie uchwalić ustawę, na mocy której chłopi z Kalabrii mają otrzymać ziemię za... 5 lat, o ile... za nią zapłacą.

Nie tego jednak chcą chłopi! Przejrzeli oni kłamstwa i obłudę chrześcijańskich demokratów de Gasperi'ego. Zrozumieli, że tylko drogą walki mogą zrealizować swe postulaty. Nie opuszczą więc ziemi, którą już zaorali i którą zdobyli za cenę krwi swych towarzyszy. To są już setki tysięcy ha. Zjednoczyli się wszyscy małorolni, bezrolni i robotnicy folwarczni. Wszyscy pracujący na roli we Włoszech wysuwają jedno żądanie: ziemia dla wszystkich chłopów, a wraz z ziemią pomoc konieczna dla biedoty wiejskiej, by mogła zacząć produkować.

Sojusz robotniczo-chłopski

U boku chłopów stoi włoska klasa robotnicza, pod której kierownictwem rozwija się walka o wyzwolenie wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych. Chłopi wiedzą, że bez pomocy klasy robotniczej, ruch ich skazany jest na klęskę. Tak stało się w 1894 roku, tak było w 1920 roku, kiedy zajmowali ziemię.

Mimo krwawych represji Scelby, mimo morderstw popełnianych na przywódcach związkowych na Sycylii, między robotnikami z Północy i chłopami z Południa powstał nierozerwalny sojusz w walce o chleb, o wolność i o pokój. Stoją oni zarazem nieugięcie u boku wszystkich narodów, miłujących pokój, a przede wszystkim — u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nasz niezapomniany towarzysz — Antonio Gramsci, był pierwszy, który w oparciu o zasady marksizmu - leninizmu nauczył włoskie masy pracujące, że rewolucja we Włoszech powinna iść tą właśnie drogą. Został zamordowany w więzieniu przez faszystów. Lecz pod kierownictwem jego najlepszego ucznia i przyjaciela, pod kierownictwem tow. Togliatti'ego masy pracujące Włoch są pewne, że drogą tą osiągną zwycięstwo

Sejm Ustawodawczy rozpoczął debatę nad budżetem na rok 1950

Streszczenie przemówienia generalnego referenta budżetu, posła Rataja

Rozpoczynając sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950 — poseł Rataj (ZSL) podkreśla, że stosunek sum budżetowych przeznaczonych na poszczególne cele wyraża treść ustrojową organizmu państwowego. W naszym ustroju budżet jest aktem opartym na ogólnym narodowym planie gospodarczym i stanowi jego część zharmonizowaną z innymi planami szczegółowymi. Rewolucyjne zmiany ustrojowe, które wprowadziły w Polsce gospodarkę planową, pozwoliły przesunąć punkt ciężkości dochodów budżetu państwowego z podatków — które są podstawą budżetów kapitalistycznych — na dochody płynące z unarodowionego przemysłu. Zagadnienia finansowe łączą się więc z zagadnieniami produkcji i kroczą tą samą drogą planowości.

Jedność budżetu

Przypominając, że Państwo Ludowe ogranicza elementy kapitalistyczne i buduje w rozpoczynającym się planie 6-letnim podstawy gospodarki socjalistycznej, mówca przytacza szereg cyfr z dziedziny naszej gospodarki, ilustrujących to twierdzenie. Poseł Rataj podkreśla następnie, że w budżecie naszym maleje znaczenie wydatków administracyjnych, a wzrasta — wraz ze zwiększaniem się dochodów pochodzących ze źródeł uspołecznionej produkcji — znaczenie wydatków na zaspokojenie potrzeb tej produkcji tworzącej dochód narodowy.

W obliczu wielkich zadań, stojących przed gospodarką uspołecznioną, ogromną wagę posiada skupienie finansów w jednym ośrodku, tj. jedność budżetu wynikająca z jedności narodowego planu gospodarczego. Budżet na rok 1950 zawiera poważne zmiany idące w kierunku rozszerzenia jego zasięgu. Rozszerzenie zakresu budżetu obejmuje: 1) budżet ubezpieczeń, 2) budżet samorządu, 3) spłatę przedsiębiorstw państwowych, działających na zasadzie rozrachunku gospodarczego oraz dołączony jako załącznik plan sfinansowania inwestycji. Wprawdzie nie jest to jeszcze objęcie w pełni działalności finansowej przedsiębiorstw państwowych, samorządu terytorialnego czy też instytucji ubezpieczeniowych — niemniej jednak budżet na rok 1950 powiązał się z tymi dziedzinami o wiele ściślej niż budżet na rok ubiegły. Świadczy to, że zbliżamy się coraz bardziej do momentu, kiedy budżet państwowy stanie się planem finansowym naszego budownictwa socjalistycznego. Temu charakterowi budżetu musi oczywiście towarzyszyć odpowiednie przeobrażenie Ministerstwa Skarbu. Postulatowi temu czyni zadość rozpatrywany obecnie przez Sejm, projekt ustawy o przekształceniu urzędu Ministra Skarbu w urząd Ministra Finansów.

Wydatki wyniosą 1.265,8 miliarda zł

Przechodząc do omówienia preliminarza budżetowego na rok 1950, poseł — sprawozdawca przypomina, że zamyka się on sumą 843 miliardów złotych, co oznacza wzrost o 1/3 w stosunku do budżetu zeszłorocznego. Wzrost ten wynika z nieustannego postępu i rozwoju życia narodu. Głównymi przyczynami wzrostu są: dalszy rozwój naszej gospodarki i kultury narodowej oraz obejmowanie przez budżet coraz to nowych dziedzin życia. W szczególności na wzrost wydatków wpływają następujące zjawiska: 1) w dziedzinie gospodarczej — rozwój nowych ministerstw gospodarczych, nowość ustrojowa na odcinku rolnictwa w postaci spółdzielczości produkcyjnej, przyjęcie do budżetu instytutów z dziedziny nauk technicznych oraz rozszerzenie komórek planowania; 2) w dziedzinie oświatowo-kulturalnej znaczne rozszerzenie pomocy dla uczącej się młodzieży, powiększenie liczby nauczycieli, poważny rozwój szkolnictwa zawodowego i wzmożenie walki z analfabetyzmem; 3) w dziedzinie socjalnej — zwiększenie środków na opiekę nad dzieckiem, na walkę z chorobami, na szkolenie zawodowe w zakresie służby zdrowia i inne.

Jeżeli do sumy wydatków budżetowych dodamy budżety samorządu i ubezpieczeń oraz wydatki na inwestycje ze środków własnych inwestorów (pozabudżetowe) — to łączna suma wydatków w roku 1950 wyniesie 1.265,8 miliarda złotych. Z sumy tej na rozwój gospodarki narodowej przypada 43,5 proc., na oświatę, naukę, potrzeby kulturalne, zdrowia i opiekę społeczną — 32,6 proc., na obronę i bezpieczeństwo — 10,2 proc., na wydatki administracyjne tylko 8 proc., na pozostałe wydatki — 5,7 proc.

Podczas gdy w Polsce przedwrześniowej wydatki budżetowe kierowane były w ogromnej większości na administrację, wojsko, policję itp. — to obecnie w Państwie Ludowym budżet finansuje przede wszystkim rozwój gospodarki narodowej i spożycia zbiorowego. Jest to budżet potężnej rozbudowy naszej gospodarki i przebudowy naszego ustroju w kierunku socjalistycznym. Odpowiada on tendencji do przemiany naszego kraju z ubogiego, rolniczego na kraj przemysłowo-rolny o wysokiej stopie życiowej narodu. Równocześnie budżet jest wyrazem wysiłku Państwa Ludowego w kierunku usunięcia wiekowego zacofania wsi.

Klasowe oblicze budżetu

Budżet posiada klasowe oblicze i wspiera wysiłki świata pracy miast i wsi. Państwo Ludowe dokonuje przy pomocy budżetu podziału dochodu społecznego na korzyść mas pracujących.

Dając środki finansowe na rozbudowę gospodarki narodowej, pomnażając zdobycze mas pracujących, dbając o obronę naszego ustroju ludowego, utrwalenie i rozwój jego dorobku, jest budżet potężnym czynnikiem twórczej, pokojowej pracy, jest budżetem obrony naszej niepodległości i skutecznej walki o pokój.

Omawiając stronę dochodową budżetu, poseł Rataj podkreśla również i tu wyraźne oblicze klasowe polityki finansowej. Wpłaty gospodarki uspołecznionej wynoszą ogółem 609,3 miliarda złotych, czyli 72 proc. dochodów budżetu. Budżety państw kapitalistycznych pokrywają swe wydatki z nakładanych na ludność pracującą ciężarów.

Potężny wzrost wpływów z gospodarki uspołecznionej możliwy jest dzięki walce o stałe obniżanie kosztów własnych, o uruchamianie wszelkich rezerw, o wzrost wydajności pracy poprzez szeroki rozwój współzawodnictwa, o planowe oszczędzanie i o pogłębianie dyscypliny finansowej.

Cyfry świadczą o wspaniałym rozwoju

W dalszym ciągu pos. Rataj omawia poszczególne działy budżetowe.

Na cele obrony narodowej przeznaczamy zaledwie 10 proc. W krajach kapitalistycznych, jak np. we Francji wydatki na wojsko stanowią czwartą część budżetu. Wojsko Polski Ludowej stoi na straży wolności i niepodległości narodu i pokoju światowego.

Podstawowym czynnikiem naszej polityki zagranicznej jest przyjaźń i coraz ściślejsza współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — stwierdza sprawozdawca, mówiąc o budżecie MSZ. W trosce o ochronę praw i interesów obywateli polskich we Francji komisje poselskie uchwaliły zwiększenie o 50 milionów złotych funduszów na opiekę społeczną dla Polaków we Francji.

Na wydatki inwestycyjne budżet przewiduje 374,6 miliarda złotych. Ogólna suma wydatków według planu inwestycyjnego wynosi w tym okresie 491,6 miliarda.

Z kolei mówca, stwierdzając wspaniały wzrost naszej produkcji przemysłowej, która rosła o ponad 30 proc. rocznie w ciągu ubiegłych czterech lat, omawia zagadnienia współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, które odgrywają olbrzymią rolę w rozwoju naszego przemysłu.

Wydatki budżetowe na rolnictwo wynoszą w roku bieżącym o 25 proc. więcej niż w ubiegłym. We wzroście wydatków znajduje również wyraz polityka rządu popierania powstających spółdzielni produkcyjnych.

Udział handlu uspołecznionego w obrotach hurtowych wynosi 98 proc. wobec 40 proc. z roku 1946. Bitwa o handel przesunęła się na odcinek detalu, w którym obrót uspołeczniony sięga 60 proc.

O ogromnym wzroście budownictwa — stwierdza mówca — przechodząc do tego zakresu zagadnień — świadczy blisko 6-krotny wzrost liczby zatrudnionych pracowników w porównaniu z r. 1947.

W dziedzinie komunikacji przekroczyliśmy poziom przedwojenny już na początku planu 3-letniego, a w roku ubiegłym transport towarów wzrósł o 3/4, a przewozy osób prawie dwukrotnie w stosunku do lat przedwojennych.

Wydatki na oświatę i kulturę stanowią największą pozycję budżetu, bo 23,6 proc. i wzrastają w roku bieżącym o 32,3 miliarda. Obecnie uczy się co czwarty mieszkaniec Polski. Osiągnęliśmy już przeciętną jednej szkoły średniej na 3 gminy. Liczba szkół wyższych wzrosła 2-krotnie; w roku bieżącym wzrośnie liczba nauczycieli tylko w szkolnictwie powszechnym o 8.000. Wydatki na pomoce naukowe zwiększą się ponad 50 proc. Przedszkola obejmą 260.000 dzieci, 2-krotnie wzrastają wydatki na zwalczanie analfabetyzmu.

Pos. Rataj omawia poważne zadania Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, stwierdzając, że w roku 1950 poważnie wzrośnie zeszłoroczna liczba 600.000 osób biorących udział w szkoleniu zawodowym.

W dziedzinie kultury prowadzona jest szeroka akcja upowszechnienia dóbr kulturalnych.

Wydatki na cele socjalne, tj. na ochronę zdrowia i opiekę społeczną wzrastają bardzo poważnie (na opiekę o 11 proc., na zdrowie o 30,5 proc.) nie licząc wydatków na te cele w budżetach samorządu i ubezpieczeń. Poważne kwoty idą na ochronę macierzyństwa i zdrowie dziecka, walkę z chorobami społecznymi, szkolenie kadr, leczenie uzdrowiskowe robotników i chłopów, wczasy itp.

Kończąc sprawozdanie, poseł Rataj wskazuje, że budżet tegoroczny jest dobrą i pewną dźwignią wysiłków produkcyjnych szerokich mas pracujących naszego Państwa Ludowego, zmierzającego do socjalizmu. W swych potężnych cyfrach budżet nie tylko odbija pracę milionów ludzi, ale pogłębia i przyspiesza wypracowanie dalszego postępu. Poseł-sprawozdawca wnosi w imieniu Komisji o uchwalenie projektu ustawy skarbowej, preliminarza budżetowego i rezolucji Komisji.

Debata budżetowa

Ministerstwa stanowiące o obronności kraju

Posłowie tow. Motyka (PZPR) i Paszkiewicz (ZSL) omawiają budżety ministerstw: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości, czyli ministerstw, stanowiących o obronności kraju.

Poważny procent budżetu Min. Obrony Narodowej przeznaczony jest na unowocześnienie armii oraz na szkolenie kadr oficerskich, które obecnie rekrutują się prawie całkowicie spośród mas robotniczych i chłopskich. Ten skład socjalny armii i jej kadr oficerskich jest najlepszą gwarancją, że Wojsko Polskie jest ściśle zespolone z ludem i stać będzie na straży zdobyczy Polski Ludowej.

Omawiając budżet Min. Bezpieczeństwa Publicznego mówcy przypomnieli, że praca tego resortu prowadzona jest w warunkach zaostrzającej się walki klasowej. Resort ten ma poważne osiągnięcia, jak wykrycie ośrodków szpiegowskich na terenie naszego kraju oraz poważny spadek ilości napadów bandyckich i innych przestępstw w stosunku do lat ubiegłych. Dzięki właściwej organizacji, w roku bież. wydatki resortu Bezpieczeństwa Publicznego można było zmniejszyć o 4 proc.

Omawiając budżet Min. Spraw Zagranicznych posłowie zwrócili uwagę na obniżkę preliminowanych wydatków o 386 miln. zł. w stosunku do roku ubiegłego. Jest to wynikiem zarówno daleko idących oszczędności, wprowadzonych w tym resorcie, jak i wzrostu wartości złotego w stosunku do wartości wielu innych walut.

Analizując budżet aparatu sprawiedliwości, poseł Motyka podkreślił, że działalność tego resortu została w roku 1949 poważnie usprawniona. Dużą uwagę zwrócono na wyeliminowanie szkodnictwa z życia gospodarczego. Poważne są też osiągnięcia na polu kodyfikacji.

Aby jednak aparat sprawiedliwości w dalszym ciągu mógł należycie spełniać ciążące na nim obowiązki, trzeba w roku bież. zwrócić specjalną uwagę na szkolenie nowych kadr prawników, pochodzących z ludu i silnie związanych z ludem.

Resorty przemysłowe

W dyskusji nad budżetem resortów przemysłowych zabierali głos posłowie: **Cieślak (ZSL), Adamowski (SD), Brzeziński (SP) i tow. Czerwiński (PZPR).**

Wszyscy mówcy stwierdzili, że preliminarze budżetowe tych resortów na rok 1950 dają gwarancję, iż zadania postawione przed przemysłem zostaną wykonane.

Wyniki pracy poszczególnych resortów przemysłowych oraz ich zadania na rok bieżący omówił poseł Cieślak, który stwierdził, że rozbudowa przemysłu jest poważnym wkładem w kierunku zlikwidowania gospodarczego zacofania, pozostałego z czasów przedwrześniowych. Wzrost produkcji przemysłowej jest również dźwignią przebudowy naszego ustroju.

Poseł Adamowski mówił o zagadnieniu rzemiosła, stwierdzając, iż w dążeniu do coraz wyższych form gospodarki, należy ułatwić włączenie produkcji rzemieślniczej w ogólny system planu gospodarczego.

Poseł Brzeziński podkreślił pozytywny objaw stałego wzrostu świadomości politycznej wśród drobnomieszczaństwa.

Poważny ustęp przemówienia poświęcił przedstawiciel klubu S.P. zagadnieniu stosunków między Państwem a Kościołem. Na tle sprawy „Caritas" — stwierdza mówca — ujawniły się głębokie przemiany, jakie zaszły wśród duchowieństwa.

Niższe duchowieństwo zrozumiało, że Kościół i wiara nie może być pokrywką dla działalności skierowanej przeciwko ustrojowi ludowemu. Właśnie na tle sprawy „Caritas" okazało się, że tysiące kapłanów są związane z ludem. Pełniąc swe kapłańskie obowiązki księża ci zdecydowani są brać czynny udział w wielkim wysiłku narodu i okazać, że nie mogą na nich liczyć wrogowie ustroju ludowego.

Tow. poseł Czerwiński poświęcił swe przemówienie sprawom przemysłu węglowego.

Mówca przypomniał, że w tej gałęzi przemysłu narodziło się współzawodnictwo, rozwinęło się szeroko i przeniosło na inne działy przemysłu. Z roku na rok górnicy podwyższają zarówno wydobycie węgla, jak i wydajność pracy. W lutym bież. roku przemysł węglowy wykonał plan w 104,6 proc. — 52 kopalnie wykonały plan bez jednej godziny pracy nadliczbowej.

Omawiając następnie rozwój budownictwa mieszkaniowego dla górników, na które przeznaczono już dotychczas 15 miliardów złotych — poseł zwraca uwagę na konieczność rozwiązania zagadnień takich jak: remonty mieszkań, wyjazdy do pracy, domy noclegowe itp.

Mówiąc następnie o sprawach bytowych poseł Czerwiński podkreśla, że wraz ze stałym wzrostem wydobycia wzrastają również zarobki górników, powiększa się ich dobrobyt. Wielkie znaczenie miała tu ogłoszona ostatnio „Karta Górnicza". Ogromną pomocą w pracy górników będzie też, przewidziane w planie 6-letnim poważne przyśpieszenie mechanizacji robót w kopalniach.

Rolnictwo i leśnictwo

Posłowie: **Mitura (ZSL), tow. tow. Chełchowski (PZPR) i Bodalski (PZPR)** omówili budżety resortów rolnictwa i leśnictwa.

Poseł Mitura podkreślił, że rolnictwo nasze, wypełniło w ubiegłym roku plan produkcji z poważną nadwyżką, mimo rozdrobnienia gospodarstw rolnych, posługiwania się jeszcze zacofanymi teoriami agronomicznymi oraz używania przestarzałych maszyn rolniczych. Poważna pomoc Rządu nie mogła zapobiec temu, że rozwój rolnictwa nie nadążał za rozwojem przemysłu.

Odziedziczona po okresie kapitalistycznym gospodarka rolna wymaga gruntownej przebudowy. Inicjują tę przebudowę wielkie Państwowe Gospodarstwa Rolne, blisko 600 istniejących już spółdzielni produkcyjnych — Państwowe Ośrodki Maszynowe. Podjęta została walka o nowoczesne, rentowne rolnictwo.

Tow. poseł Chełchowski (PZPR) uwypuklił sukcesy, podjętej w ub. roku akcji „H". Bardzo poważna pomoc rządowa objęła w ramach tej akcji ponad 2 miliony chłopów i przyczyniła się do wielkich osiągnięć w zakresie rozwoju hodowli.

Mówca stwierdził następnie, że rolnicy polscy wykonali z nadwyżką plan na rok 1949, mimo pewnych niedociągnięć i braków, które należy jak najszybciej usunąć. Do braków takich zaliczyć trzeba na przykład niedostateczne zaopatrzenie maszyn rolniczych w przyrządy, które umożliwiają użycie tych maszyn w trudnych warunkach.

Nienależycie uregulowana jest jeszcze sprawa dzierżaw gruntów należących do Funduszu Ziemi. W niejednym wypadku grunty te dzierżawione są przez elementy reakcyjne. Istnieją również niedociągnięcia w ustalaniu wysokości czynszów dzierżawnych.

Naczelnymi zadaniami rolnictwa w roku 1950 — oświadczył mówca — powinna stać się walka o wzrost plonu, o wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej.

Zadania te są należycie doceniane przez mało i średniorolnych chłopów, którzy rozumiejąc, że wykonanie ich zależy w dużym stopniu od wprowadzenia nowoczesnych metod gospodarowania, wykazują coraz większe zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną. 1 grudnia 1949 r. istniało 245 spółdzielni produkcyjnych, dziś mamy już 590 spółdzielni. Do spółdzielni przystąpiły już 14.133 gospodarstwa rolne. Niewzruszona zasada dobrowolnego wstępowania do spółdzielni, jak również osiągnięcia spółdzielni już istniejących — to powoduje wzrost zaufania mało i średniorolnych chłopów do tej nowej, wyższej formy rolnictwa.

Omawiając budżet PGR, mówca podkreśla, że przewiduje on dalsze podnoszenie plonów, rozszerzanie areału upraw, znaczne zwiększenie pogłowia zwierząt oraz czterokrotny wzrost inwestycji budowlanych.

Poważne sumy pieniężne przeznaczone są w budżecie na rozwój szkolnictwa rolniczego. Ogółem przewidziano na ten cel ponad 3 miliardy złotych.

Mówca zakończył oświadczeniem, że PZPR przyjdzie z pomocą wszystkim, którzy realizować będą zadania, nakreślone w budżecie.

Tow. pos. Bodalski (PZPR) wskazał, że tegoroczna akcja siewna, na którą budżet przeznacza prawie 2 miliardy złotych, posiada olbrzymie znaczenie, ponieważ jest pierwszą tego rodzaju akcją w ramach planu 6-letniego. Stanie się ona egzaminem gospodarki PGR oraz próbą sprawności organizacyjnej spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Osiągnięcie dalszych sukcesów w rolnictwie ułatwione będzie dzięki wielkiej pomocy przemysłu dla wsi. W roku bież. przybędzie nam 6.700 nowych traktorów i znacznie rozszerzy się sieć Państwowych Ośrodków Maszynowych. Wielka ilość nawozów sztucznych przyczyni się do podniesienia wydajności ziemi. Również pomoc agronomiczna powiatowych i gminnych instruktorów polepszy poziom gospodarki mało i średniorolnych chłopów.

Domagając się silniejszego związania nauki z praktyką rolniczą oraz szerokiego stosowania teorii postępowych naukowców radzieckich — mówca stwierdził, że pełne wykorzystanie osiągnięć naukowych w rolnictwie możliwe jest dopiero w spółdzielczości produkcyjnej.

Poseł Bodalski przypomina, że bogacze wiejscy i spekulanci, będą starali się wszelkimi siłami utrudniać realizację naszych planów w rolnictwie. Toteż konieczne jest wzmożenie czujności wobec poczynań wroga klasowego.

Mówca kończy oświadczeniem, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powinno usunąć pewne niedociągnięcia w terenie, jak na przykład niedostateczną dbałość o remont traktorów w niektórych powiatach.

Administracja, budownictwo, samorząd

Zagadnienia wchodzące w zakres resortów Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Budownictwa, Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i Samorządu Terytorialnego, omówili w dyskusji posłowie: tow. Kłosiewicz (PZPR) oraz Wąsik (ZSL).

Tow. Kłosiewicz podkreślił wielką troskę, jaką Ministerstwo Administracji Publicznej okazuje wychowaniu nowego urzędnika przez szkolenie nowych kadr i przeszkalanie pracowników. Do poważnych osiągnięć pos. Kłosiewicz zalicza osiągnięcia w zakresie usprawnienia gospodarki komunalnej, szczególnie ważne dla klasy robotniczej. Rządy sanacyjne pozostawiły opłakaną spuściznę w dzielnicach robotniczych, które dopiero w Polsce Ludowej znajdują właściwą opiekę.

Omawiając budżet Ministerstwa Budownictwa, pos. Kłosiewicz wymienił ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie, jak: poważny rozwój budownictwa mieszkaniowego, powstanie nowych osiedli na Śląsku i w Warszawie, przełom dokonany w budownictwie oraz rozwijające się coraz lepiej współzawodnictwo pracy, dające gwarancję, że plany Ministerstwa będą wykonane. Braki, jakie obserwuje się jeszcze w tym resorcie, to niedostateczny realizm w planowaniu, wyrażający się tym, że odbywa się ono często zza biurka i w zbyt małym stopniu uwzględnia potrzeby ludzi pracy oraz stosunkowo duża absencja na budowach. Braki te można usunąć poprzez szybkie szkolenie kadr.

Komunikacja i handel

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji zabrał głos **poseł Szlęzak (SD)**, stwierdzając wybitny rozwój komunikacji oraz rozbudowę i usprawnienie sieci łączności. Mówca odczytuje przyjęte przez komisję planu gospodarczego i budżetu rezolucje do tej części budżetu. Rezolucje wzywają ministra komunikacji do rozszerzenia zakresu pracy kobiet w kolejnictwie, wzywają PKPG do wydania zarządzeń w kierunku ścisłego przestrzegania przez nadawców ustalonego planu przewozów towarowych, wzywają rząd do szczególnego uwzględnienia w planie inwestycyjnym zagadnienia stoczni itd.

Poseł Chadaj (ZSL) omówił sprawy dotyczące aparatu handlowego. W roku 1949 uporządkowano gospodarkę zbożem. W chwili obecnej posiadamy dostateczne rezerwy zboża. Na rynku mięsnym nastąpiło poważne odprężenie. Komisja planu gospodarczego i budżetu zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do zwrócenia uwagi na szkolenie dla potrzeb handlu zagranicznego robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Opieka społeczna i zdrowie

W dyskusji nad budżetem Ministerstw Pracy i Opieki Społecznej oraz Zdrowia zabrali głos **pos. Moskwa (SD), tow. pos. Lewińska (PZPR) i posłanka Tomczyk (ZSL).**

Dyskutanci podkreślili, że budżet tegoroczny charakteryzuje się wysokim wzrostem sum na cele socjalne i zdrowotne, co jest wyrazem istoty ustroju społecznego Polski Ludowej. Podczas, gdy w USA wydatki na zdrowie stanowią 0,9 proc. budżetu, w Polsce, we wszystkich resortach łącznie 20 proc. budżetu przeznacza się na cele zdrowotne.

Pozytywnie oceniali mówcy klasowy charakter wydatków na opiekę społeczną i zdrowie, co wyraża się wzmożoną troską o potrzeby klasy robotniczej oraz chłopów pracujących.

Kongres Nauki Polskiej

Ostatni mówca, **pos. Lukrec (SD)** mówi o projektowanym w roku bież. Kongresie Nauki Polskiej.

Kongres zbierze się w klimacie niezmiernie korzystnym dla rozwoju nauki — w klimacie Polski Ludowej. Poseł Lukrec podkreśla, że Kongres niewątpliwie przyczyni się do powiązania nauki z życiem i potrzebami całego społeczeństwa, co w dużym stopniu ułatwi wykonanie planu 6-letniego.

Mówca apeluje, aby nauka polska jeszcze bardziej powiązała się z przodującą dziś na świecie nauką radziecką. Poseł stwierdza również, że Kongres Nauki Polskiej nawiąże z pewnością do najświetniejszego dorobku postępowych naukowców polskich, wybiegających swą myślą w przyszłość.

Kongres potępi wszelkie fałsze nauki kapitalistycznej, służącej — jak to w okresie okupacji sami doświadczyliśmy — zwyrodniałemu faszyzmowi i imperializmowi. Obrazując sytuację naukowców na Zachodzie, mówca wskazuje na fakt pozbawienia katedry w College de France wybitnego naukowca prof. Henri Wallon przez ministra oświaty Delbos, wyłącznie ze względów politycznych. Prof. Wallon został zaproszony przez polskiego ministra Oświaty do objęcia katedry na prastarym Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie — stwierdza mówca wśród oklasków całej Izby.

Kończąc przemówienie poseł Lukrec wyraża przekonanie, że Kongres Nauki Polskiej, który wzmoże w wielkim stopniu już dziś rozległy i żywotny rozwój wiedzy, służącej potrzebom polskiego świata pracy — spotka się z najwyższym poparciem Sejmu, Rządu i całego narodu.

Przewodniczący obradom wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski odroczył posiedzenie Sejmu do godz. 9 dnia 7 bm., kiedy zostanie zakończona debata.

Robotnicy krakowscy przekraczają długofalowe zobowiązania

Kolejarze Białogardu przyśpieszają wykonanie planu rewizji wagonów

Nadal napływają masowo podejmowane długofalowe zobowiązania produkcyjne. Szczególnie liczne zobowiązania podejmują ostatnio pracownicy przemysłu poligraficznego, którzy odpowiadają na apel drukarni RSW „Prasa" i kolejarze wszystkich służb. Nadeszły również meldunki o przekroczeniu podjętych zobowiązań przez załogi wielu fabryk krakowskich.

WARSZAWA. Podejmując zobowiązania długofalowe przedstawiciele załóg i dyrekcji wszystkich drukarń Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik" zebrani na naradzie w dniu 4 marca br. postanowili m. in. wykonać plan produkcji na rb. do dnia 15 listopada br. oraz zaoszczędzić z ogólnej sumy kosztów produkcji 4 proc.

Również załoga Zakładów Wklęsłodrukowych R. S. W. „Prasa" w odpowiedzi na apel Zakładów Graficznych R.S.W. „Prasa" w Warszawie, postanowiła m. in. wykonać plan produkcyjny na rok 1950 w 11 miesięcy.

*

LUBLIN. Liczne zobowiązania podejmują chłopi - członkowie spółdzielni produkcyjnych. W pow. włodawskim członkowie spółdzielni produkcyjnej w Holownie uchwalili m. in.: „Zobowiązujemy się walczyć o zbiór 15 q żyta z 1 ha w rb. i doprowadzić w 1951 r. wydajność żyta z 1 ha do 20 q przez należytą uprawę ziemi i nawożenie. Zobowiązujemy się doprowadzić do zbiorów 14 q pszenicy ozimej z 1 ha. w rb. oraz zbiór owsa z 1 ha w r. 1951 do 15 q.

*

Poważne sukcesy produkcyjne osiągnęły w lutym br. załogi licznych fabryk krakowskich. Robotnicy Krakowskich Zakł. Wytw. Mat. Elektrotechn. wykonali plan w lutym w 125 proc., przekraczając tym swoje zobowiązania długofalowe o 15 procent.

Załoga Krakowskich Wytwórni Sygnałów Kolejowych, przekroczyła w lutym swoje zobowiązania o 15 proc. W Krakowskich Zakładach Sodowych zobowiązania długofalowe wykonane zostały z poważną nadwyżką.

Również cała załoga SPB, zatrudniona przy budowie osiedla na Grzegórzkach, wykonała swoje zobowiązania. Wszyscy murarze wykonali w lutym 200 proc. przy tynkowaniu oraz 160 proc. przy stawianiu muru. Zbrojarze utrzymali zadeklarowaną wydajność, wykonując 200 proc., a cieśle 140 proc. normy.

*

SZCZECIN. Ze wszystkich placówek PKP w okręgu szczecińskim napływają wiadomości o podejmowanych przez kolejarzy długofalowych zobowiązaniach produkcyjnych. M. in. pracownicy warsztatów w Białogardzie zobowiązali się wykonać o miesiąc wcześniej plan rewizji wagonów osobowych.

*

SKARŻYSKO. 120 tys. km. przebiegu parowozów między naprawami średnimi postanowili uzyskać maszyniści: Burasiewicz i Turski, z pomocnikami: Pisarskim i Adamczykiem oraz maszyniści Garbacz i Miernik z pomocnikami Stępniem i Bielawskim. 100 tys. km. przebiegu postanowili uzyskać maszyniści: Bogacki, Stanisławski, Ożarowski, Stępień, Ciok, Wasilewski, Urban, Wierzbowicz, Bartoszewicz, Lange i wielu innych.

Tow. A. Zawadzki na plenum Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury

W dniu 6 bm. w nowej własnej siedzibie w Warszawie przy ul. Nowy Świat 15/17 rozpoczęło się 2-dniowe plenarne zebranie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury.

W zebraniu wziął udział powitany serdecznie, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki.

Obrady Rady Naczelnej FPOS w Lublinie

(Koresp. wł.). 5 bm. w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie obradowała Rada Naczelna FPOS. W obradach wzięło udział kilkudziesięciu delegatów ze wszystkich środowisk akademickich. Rada poleciła prezydium Zarządu Głównego zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o interwencję celem natychmiastowego zalegalizowania na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ZAMP i FPOS. Rada postanowiła, że mimo szykan ze strony rektoratu KUL na uczelni tej powstanie Komitet Środowiskowy FPOS, który będzie reprezentował młodzież postępową. Po przedyskutowaniu projektu statutu Rada stwierdziła konieczność powołania do życia jednolitej organizacji ogólnostudenckiej pod nazwą Zrzeszenie Studentów Polskich. W kwietniu zwołany zostanie kongres studentów polskich, który poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję.

(do)

Zobowiązania profesorów i pracowników UMCS w Lublinie

W sali Collegium Juridicum Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie, odbyło się zebranie profesorów, asystentów i pracowników Uniwersytetu, poświęcone najbardziej aktualnym problemom uczelni w chwili obecnej.

Po referatach prorektora prof. dr J. Parnasa, na temat zadań Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej na rok 1950 w świetle ostatniego zjazdu rektorów oraz profesora dr K. Strawińskiego, który omówił organizacje instytutów i zespołów katedr uniwersyteckich, wywiązała się dyskusja.

Obrady, których zadaniem było wytyczenie kierunku w pracach i dążeniach uczelni, zamknięto uchwaleniem rezolucji, w której profesorowie, docenci, asystenci, studenci i pracownicy techniczno - administracyjni Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, by wykonać jak najlepiej wszystkie postulaty wysuwane przez Ministerstwo Oświaty w dziedzinie podniesienia poziomu naukowego i ideowego studentów, roztoczyć szczególną opiekę nad studentami wyróżniającymi się naukowo i ideowo oraz ułatwić im korzystanie z laboratoriów i zakładów celem zachęcenia do pracy naukowej i wzbudzenia zamiłowań naukowych; otoczyć szczególną opieką zespoły samopomocy w nauce, ZAMP oraz inne organizacje młodzieżowe, rozwinąć szczególną opiekę nad robotniczo-chłopską młodzieżą studencką itd.

W związku z zapowiedzianym I Kongresem Nauki Polskiej, zebrani zobowiązują się zakończyć do dnia otwarcia kongresu organizację instytutów i zespołów katedr, dopomóc zakładom mniej zaawansowanym do wzmożenia pracy naukowej, włączyć wszystkie zakłady naukowe do prac badawczych związanych z planem 6-letnim. „Będziemy — głosi dalej rezolucja — rozwijać dalej teoretycznie i praktycznie nowe kierunki biologiczne Miczurina — Wiliamsa — Łysenki oraz stosować w pracach naukowych metody materializmu dialektycznego, pogłębiać znajomość nauki Marksa, Lenina, Stalina, związać prace zakładów naukowych z życiem fabryk i wsi, a szczególnie ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Przyjmując na siebie wykonanie tych zobowiązań, podejmuje Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej apel przodownika pracy Markiewki i uczyni wszystko, ażeby na swoim odcinku dorównać wielkiemu pionierskiemu wysiłkowi pracy robotników fabryk i wsi.

Zmechanizowana budowa fabryki na Dolnym Śląsku

Pierwsza na Dolnym Śląsku budowa wykonywana systemem brygadowym — zmechanizowana w 100 proc., to budowa nowej Fabryki Farb i Lakierów, prowadzona przez Państw. Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 5.

Przy zastosowaniu nowego systemu budownictwa fabryka będzie oddana do użytku w ciągu roku, podczas gdy na wybudowanie jej starym systemem, trzeba byłoby trzech lat i trzykrotnie więcej ludzi. Załoga budowy, składająca się z 5 brygad po 50 do 70 ludzi, bierze w całości udział we współzawodnictwie.

O narady wytwórcze pracowników handlowych

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego — najmłodszej placówki handlowej w stolicy — postanowili organizować co miesięczne narady wytwórcze. Pierwsza narada odbyła się w ubiegłą niedzielę. Była to jednocześnie pierwsza tego rodzaju narada zorganizowana przez pracowników handlu uspołecznionego w Warszawie.

Jaki był cel narady? Cóż mają sobie do powiedzenia pracownicy reprezentujący różne nieraz odcinki pracy jak magazyn, sklep, administracja? Czy nie miały racji „stare" warszawskie centrale handlowe, które organizują narady wytwórcze tylko w szczególnych wypadkach „od wielkiego dzwonu"?

Przebieg narady pracowników MHD, twórcza i ożywiona dyskusja wykazały, że rację mieli właśnie pracownicy MHD, że narady wytwórcze należy organizować we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych stolicy.

Bo jeżeli poruszano tu takie zagadnienia jak upłynnienie remanentów w magazynach, co zależy w dużej mierze od pracy tego czy innego sklepu branżowego, sprawę dobrego zaopatrzenia sklepów, usprawnienia pracy działu gospodarczego i finansowego — czy nie są to sprawy wspólne, obchodzące całe przedsiębiorstwo, wszystkich jego pracowników?

Dyskusja wykazała również, że wszyscy pracownicy MHD interesują się planem rozbudowy tego przedsiębiorstwa, że zależy im na tym, aby ten plan został wykonany przed terminem.

Inicjatywę MHD organizowania co miesięcznych narad wytwórczych pracowników operatywnych i administracyjnych, winny podjąć wszystkie warszawskie centrale handlowe.

Nie można bowiem zapominać, że przedsiębiorstwo handlowe, chociaż składa się nieraz z wielu, jak gdyby odrębnych placówek, stanowi jedną całość i od sprawnej pracy na wszystkich odcinkach zależy sprawność pracy całego przedsiębiorstwa, całej centrali handlowej. (iwa)

Robotnice warszawskich fabryk na „Wartach Pokoju"

„Kobiety! nasza wydajna praca przyspieszy odbudowę Polski Ludowej i przyczyni się do utrwalenia pokoju" — takie hasło widnieje na transparencie w jednym z działów produkcyjnych Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych.

Hasła wywieszono dziś we wszystkich działach. Ale nie tylko dlatego fabryka wygląda odświętnie. 6 marca kobiety ze ZWUT stanęły na „Warty Pokoju" dla uczczenia swego święta. Mówią o tym czerwone proporczyki, z napisem „Warta Pokoju", ustawione przy grupach, które pełnią warty, mówią o tym przypięte do roboczych fartuchów czerwone kokardy — i mówi o tym przede wszystkim zapał z jakim robotnice dzisiaj pracują.

Dajemy maksimum produkcji

W dniach „Wart Pokoju" robotnice chcą dać maksimum produkcji, chcą dać produkcję najlepszą, chcą by ta mogły być przykładem dla innych i dla nich samych w przyszłości.

A kobiety ze ZWUT mają już za sobą poważne osiągnięcia. Z ich szeregów wyszła znana już teraz nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju racjonalizatorka-lutowaczka Irena Łepecka, wśród nich pracuje była sprzątaczka, a obecnie wielokrotna przodownica pracy, Szymańska. I dlatego „Warty Pokoju" w ZWUT mają tak naprawdę radosny i świąteczny charakter.

— Chcemy pokazać, jak umiemy pracować, chcemy dowieść, że można na nas polegać — mówią towarzyszki.

Sprawa honoru całej fabryki

Podobny nastrój panuje w fabryce czekolady „Fuchs". Na czekoladerni współzawodniczą ze sobą o tytuł pierwszeństwa dwa zespoły kobiece: tow. Zdziennickiego i Cierlicy. Zespoły zobowiązały się w dniach wart podnieć produkcję do 337 proc. W połowie dnia na podstawie prowizorycznych obliczeń można było przewidzieć, że wykonają 500 proc.

Na zawijalni wybijają się zespoły młodzieżowe. Cały dział zobowiązał się w dniach „Wart Pokoju" wykonywać 206 proc. Poszczególne jednak towarzyszki procent ten znacznie przekraczają. Tow. Kościńska na przykład, która „bije" wszystkie rekordy wykonuje normalnie 230 procent.

— Czym można wytłumaczyć tak znaczne podniesienie wydajności? — pytamy w komitecie partyjnym.

— W zobowiązaniach długofalowych, które w lutym przekroczyliśmy — odpowiadają towarzysze — olbrzymią rolę odegrało podniesienie dyscypliny oraz lepsza organizacja pracy.

A dziś wystarczy przejść się po działach produkcyjnych, żeby tę zagadkę rozwiązać. Kobiety nie tracą ani jednej minuty, nie ma niepotrzebnych rozmów, nikt niepotrzebnie nie odchodzi od miejsca pracy. Nie było dziś u nas również ani jednego spóźnienia.

Sprawa „Wart Pokoju" u „Fuchsa", interesuje nie tylko kobiety. To przecież sprawa honoru całej fabryki.

(z. k.)

Dyplomy i pracę na budowach otrzymają w dniu Święta Kobiet kursantki—magazynierki z PPB

Wydział Szkoleniowy Zjednoczenia Warszawskiego PPB zorganizował w ramach akcji szkolenia kobiet w zawodach budowlanych — kurs dla magazynierek. Kandydatki na kurs, w liczbie 30 osób skierowała Liga Kobiet.

Kursantki traktują naukę niezwykle poważnie, czego dowodem 100-procentowa frekwencja, chociaż wykłady trwają po 8 godzin dziennie. Nauka na kursie rozpoczęła się 4 lutego i wtedy to wykładowcy (pracownicy PPB) i uczennice zobowiązali się przerobić bogaty materiał kursu w ciągu miesiąca, aby na akademii w dniu Święta Kobiet, odbyło się wręczenie absolwentkom dyplomów i skierowań do pracy.

Wczoraj i dziś trwają końcowe egzaminy na kursie. Najlepsze noty otrzymały: Stanisława Lubosławska, Jadwiga Zagożdżon i Irena Kisły.

Podczas nauki kursantki otrzymywały wynagrodzenie w wysokości 240 zł dziennie i obiady w stołówce PPB, obecnie zaś zaczną dobrze płatną pracę w magazynach na budowach. (jam).

Obrady lubelskich plantatorów tytoniu

W zakładzie uprawy tytoniu w Lublinie odbyła się narada mężów zaufania plantatorów tytoniu okręgu lubelskiego i personelu agronomicznego Polskiego Monopolu Tytoniowego. W obradach wziął udział wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — ob. Jan Domański.

Po referatach rozwinęła się szeroka dyskusja nad planem kontraktacji i podniesieniem jakości krajowego tytoniu, co z kolei pozwoli na poprawienie jakości papierosów i zmniejszenie importu surowca tytoniowego.

Podsumowując wyniki narady wiceminister Domański podkreślił, że przede wszystkim chodzi o podniesienie jakości wyrobów tytoniowych i dostarczenie takich gatunków, jakich domaga się konsument. Wiceminister stwierdził, że uprawa tytoniu daje dużo korzyści rolnikom, podnosząc stan dochodowości gospodarstw mało i średniorolnych chłopów.

Komitet Rodzicielski przy szkole Nr 45 dobrze spełnia swoje obowiązki

Apel szkoły do ZG Zw. Zaw. Budowlanych i Zarządu Miejskiego

Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 45 jest jednym z najbardziej aktywnych komitetów w Warszawie. Może o tym świadczyć choćby liczba 7 posiedzeń prezydium, 2 zebrań plenarnych i 1 walnego zgromadzenia rodziców w bieżącym roku szkolnym. Działające w ramach Komitetu Komisje: gospodarczo - finansowa, naukowo - wychowawcza i wczasowa mogą się poszczycić niejednym osiągnięciem.

Komisja gospodarczo - finansowa żywo interesuje się potrzebami szkoły i jej uczniów, składa propozycje w sprawach wydatków, bada wykonanie budżetu.

Komisja wczasowa opiniuje zgłoszenia dzieci na wyjazd na obozy względnie wczasy. Dzieci ze szkoły były na 5-tygodniowym obozie w Obornikach Śląskich oraz na obozie w Dusznikach, urządzanym przez PTK. Obecnie do Obornik wyjadą dzieci z klasy VI.

Pomoc w nauce i wychowaniu

Ożywioną działalność wykazuje również komisja naukowo - wychowawcza. Przedstawiciele tej komisji badają postępy dzieci w nauce, współpracują z nauczycielstwem w sprawach wychowawczych. Obecnie komisja organizuje pomoc dla dzieci opóźnionych w nauce w klasach VI i VII, gdzie procent słabych uczniów dochodzi do 40.

Członkowie komisji naukowo wychowawczej odwiedzają rodziców, których dzieci, słabo się uczą. Okazuje się, że w większości wypadków dzieci te nie mają w domu odpowiednich warunków do nauki. Ponieważ szkoła nie ma własnej świetlicy, trzeba rozejrzeć się za odpowiednim lokalem, w którym dzieci mogłyby odrabiać lekcje.

Naprzeciw szkoły mieści się Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, który — wydaje się nam — mógłby bez uszczerbku dla swej działalności oddać na kilka godzin dziennie swoją świetlicę dzieciom.

Niestety pertraktacje prowadzone przez Komitet Rodzicielski i kierownictwo szkoły z Zarządem Związku nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu.

Poważną bolączką szkoły jest także brak jakiegokolwiek podwórza czy boiska. Dzieci skazane są na przebywanie w ciągu całego dnia szkolnego w klasach lub na korytarzach, co w lecie jest szczególnie uciążliwe. Toteż wybiegają na dosyć zresztą ruchliwą ulicę Armii Ludowej. O wypadek nie trudno.

Dobrze było by gdyby tą sprawą zainteresowała się Dzielnicowa Rada Narodowa i ewentualnie wystąpiła do Zarządu Miejskiego o zamknięcie ulicy dla ruchu kołowego.

O roli Komitetu Opiekuńczego

Kilka słów o instytucji opiekującej się Szkołą Podstawową nr 45. Jest nią Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, gdzie powołano do życia „Komitet Opiekuńczy". Niestety o komitecie poza tym, że „urzędowo" istnieje, nic więcej powiedzieć nie można. Chyba jeszcze to, że od czasu do czasu członkowie Komitetu Opiekuńczego bywają na zebraniach Prezydium Komitetu Rodzicielskiego.

Lecz cóż z tego, skoro przedstawiciele Komitetu Opiekuńczego, którzy bywają na zebraniach w szkole, nie bardzo zdają sobie sprawę z roli i zadań reprezentowanego przez nich Komitetu.

Nie rozumie jej zresztą należycie również Komitet Rodzicielski przy szkole nr 45, traktujący Komitet Opiekuńczy jak „bogatego wujaszka", który powinien interesować się wyłącznie potrzebami materialnymi szkoły i potrzeby te w miarę możliwości zaspokajać.

A przecież członkowie Komitetu Opiekuńczego powinni przede wszystkim brać udział w życiu szkoły, interesować się poziomem nauczania i wynikami nauki.

I fakt, że Komitet Opiekuńczy przy PKPG tego właśnie nie robi jest jego najpoważniejszym niedociągnięciem tak, jak błędem Komitetu Rodzicielskiego jest fakt, że domaga się od Komitetu Opiekuńczego wyłącznie pomocy finansowej.

(h.s.)

Nowele Sienkiewicza w języku rosyjskim

Nakładem Państw. Wydawnictwa Literatury Pięknej, ukazał się na półkach księgarskich Moskwy zbiór nowel Henryka Sienkiewicza w przekładzie na język rosyjski.

W zbiorze znajdują się m. in. następujące nowele: „Stary sługa", „Hania", „Szkice węglem", „Bartek zwycięzca", „Janko muzykant", „Latarnik", „Za chlebem" i inne.

Zbiór wydany w estetycznej szacie zewnętrznej, zaopatrzony w portret autora, ukazał się w nakładzie 30 tys. egzemplarzy i poprzedzony jest obszernym wstępem W. Pawłowicza.

Nowoczesny gmach szkolny zamiast baraków w Ogrodzie Saskim

„Odmłodzony" przez zasadzenie wielu drzew i krzewów, upiększony przez nowe aleje, powiększony prawie o 4 ha Ogród Saski, będzie już w tym roku wielką atrakcją dla północnej części śródmieścia, prawie całkowicie pozbawionej zieleni.

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy postanowiła ostatnio przenieść w inne miejsce, mieszczące się w zachodniej części parku, szkołę podstawową.

Wybudowanie wielkiego, nowoczesnego gmachu szkolnego z funduszów SFOS-u projektuje się w rejonie Placu Napoleona. Budowa gmachu rozpocznie się jeszcze w tym roku i ma być ukończona w połowie roku 1951. Do tego też czasu barak szkolny w Ogrodzie Saskim pełnić będzie swe „szkolne obowiązki". (S)

Rozpoczął się miesiąc „nauki" chodzenia po ulicach

Od poniedziałku, tj. 6 marca br., rozpoczęła się w Warszawie akcja nauki poprawnego poruszania się po ulicach. Tegoroczna akcja trwać będzie około miesiąca. Poza MO, która już od poniedziałku obsadziła najbardziej ruchliwe punkty miasta swymi funkcjonariuszami, do akcji zmobilizowane zostanie Polskie Radio oraz specjalne grupy kontroli ruchu pieszego i kołowego. Polskie Radio, podobnie jak w latach ubiegłych, zainstaluje na głównych skrzyżowaniach głośniki, przez które dyżurni milicjanci pouczać będą przechodniów i kierowców, jak należy prawidłowo poruszać się po ulicach miasta.

Po pierwszych dziesięciu dniach nauki i instruowania akcja wejdzie w nową fazę. Każde wykroczenie przeciw prawidłom ruchu pieszego i kołowego, karane będzie mandatami.

W poniedziałek, w ramach akcji, około 200 funkcjonariuszy MO pełniło służbę na ulicach miasta. Dokonali oni kontroli kilkuset pojazdów mechanicznych. Najwięcej amatorów „wiszącej" jazdy miejskimi środkami komunikacyjnymi „wyłowiono" w godzinach rannych na liniach z Pragi do Warszawy.

Prace wiosenne w spółdzielniach produkcyjnych

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych Pomorza Szczecińskiego trwają intensywne przygotowania do siewów wiosennych. Na zebraniach, członkowie spółdzielni szczegółowo omawiają plany zasiewów, opracowywane wspólnie z agronomami. Większość spółdzielni produkcyjnych zaopatrzyła się już w potrzebne ilości nawozów sztucznych. Obecnie trwa dostawa wysokowartościowego materiału siewnego. Na ukończeniu jest również remont narzędzi i maszyn rolniczych.

Na Pomorzu Szczecińskim zorganizowanych jest 10 państwowych ośrodków maszynowych, które w okresie siewów wiosennych nieść będą wszechstronną pomoc w mechanicznej obróbce roli i w terminowym wykonaniu zasiewów.

W związku z tym, że liczba spółdzielni produkcyjnych na Pomorzu Szczecińskim wzrasta z dnia na dzień, pomoc w wykonaniu siewów wiosennych będą niosły im także i spółdzielcze ośrodki maszynowe.

Młodzież zbiera odpadki

SOCHACZEW. — W tych dniach w Sochaczewie i powiecie odbyła się zbiórka złomu, butelek, odpadków itp.

Akcję tę przeprowadziły organizacje młodzieżowe: SP, ZMP, ZHP, które uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczają na cele społeczne. (C)

PBP Nr 13 przystępuje do długofalowego współzawodnictwa

URSUS. — Pracownicy warsztatu ślusarsko - mechanicznego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 13 — Budowa 110 — w Ursusie, na apel murarzy Poręckiego i Religi zobowiązali się przystąpić do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Postanowili oni jednogłośnie od dnia 1 bm., w przeciągu sześciu miesięcy wyrabiać 250 proc. normy, rozpoczynając punktualnie pracę oraz unikając nieusprawiedliwionych opuszczań pracy.

Pracownicy warsztatu ślusarsko - mechanicznego PBP Nr 13 — Budowa 110 — wzywają do podjęcia długofalowych zobowiązań wszystkie zespoły ślusarskie pracujące na budowach w poszczególnych przedsiębiorstwach. (x)

Narada aktywu gospodarczego ZSL w Szczecinie

W Szczecinie odbyła się narada wojewódzkiego aktywu gospodarczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, poświęcona omówieniu akcji siewnej, skupu zboża oraz sprawom spółdzielczości produkcyjnej.

W dyskusji zabierali głos liczni aktywiści ZSL oraz uczestniczący w naradzie przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich i innych placówek gospodarczych.

Szczególnie szeroko zajęto się zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej. M. in. zabrała głos delegatka CRS, ob. Szelągowska, która omówiła dotychczasowy stan organizacyjny spółdzielczości produkcyjnej w woj. szczecińskim.

W woj. szczecińskim czynnych już jest 75 spółdzielni produkcyjnych, z tego do 1 marca zarejestrowano 58.

Mówiąc o wzrastającym tempie organizowania gospodarstw zespołowych, przedstawicielka CRS stwierdziła, że najwięcej przyczynił się do tego przykład dobrej gospodarki w spółdzielniach, które powstały w ubiegłym roku. Dużą rolę odgrywa również praca uświadamiająca, prowadzona przez partie polityczne, ZSCh, Ligę Kobiet i ZMP.

W czasie narady stwierdzono m. in., że przy obecnym tempie powstawania nowych gospodarstw zespołowych, odczuwa się pewien brak kwalifikowanych sił buchalteryjnych. Aby ten brak wypełnić, organizuje się ekipy buchalterów, które wyjadą do spółdzielni produkcyjnych, celem dopomożenia członkom spółdzielni w rachunkowości rolnej. Ekipy te roztoczą stałą opiekę nad prowadzeniem księgowości w spółdzielniach produkcyjnych.

Z „Orbisem" w góry

Biuro Obsługi Turystycznej PBP „Orbis" organizuje w dniach od 10 do 13 marca br. wycieczkę do Zakopanego na zawody narciarskie o memoriał Br. Czecha.

Wyjazd nastąpi w dniu 10 marca a powrót w dniu 13 marca.

Uczestnicy będą mogli wziąć udział w szeregu wycieczek, które w tym czasie będą organizowane przez zakopiańską placówkę „Orbisu".

*

Tradycyjne wiosenne zawody narciarskie o Puchar Karkonoszy odbędą się w br. w Szklarskiej Porębie. Na zawody te „Orbis" organizuje specjalną wycieczkę, która wyjedzie z Warszawy w dniu 10 a powróci w dniu 13 bm.

Zgłoszenia na wycieczkę do Zakopanego i do Szklarskiej Poręby przyjmuje Biuro Obsługi Turystycznej „Orbis" do godz. 12 dnia 8 marca br. w Hotelu Polonia.

Przekwaterowania — i co potem?

Przekwaterowania lokatorów z domów zagrożonych nie powinny odbywać się „na raty". Akcja musi być w ten sposób zorganizowana, aby wszystkie rodziny jednocześnie, o ile możliwe tego samego dnia, otrzymały izby zastępcze i przeniosły się ze swym dobytkiem. Zaraz też po opróżnieniu przez lokatorów mieszkań grożących zawaleniem — musi wkraczać na widownię Pogotowie Budowlane, istniejące przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym. Do obowiązków Pogotowia należy bowiem natychmiastowe niszczenie opuszczonych niebezpiecznych mieszkań tak, aby nikt nie mógł tu z powrotem zamieszkać.

O tego rodzaju koordynacji pracy zapominają komórki miejskie. Dowodem może być choćby sprawa ruin zagrożonego domu przy ul. Leszno 109/111.

Z 80 rodzin, które jeszcze przed kilku dniami zamieszkiwały wypaloną kamienicę na Lesznie, 74 rodziny otrzymały izby zastępcze. 6 rodzin, pomimo zapewnień Wydziału Kwaterunkowego, że do końca lutego br. znajdzie się brakująca ilość izb — mieszka tu w dalszym ciągu.

Co gorsza mieszkania, z których wyprowadzili się lokatorzy zostały pozbawione tylko okien i drzwi, a więc obiektywnie biorąc znajdują się w lepszym stanie, niż przed półtora rokiem, gdy zaczęły się zaludniać. Nęcą więc! Nie braknie zaś w Warszawie ludzi, których nie odstraszy rozporządzenie prezydenta miasta, wywieszone na klatce schodowej walącej się ruiny, zakazujące zajmowania tu mieszkań. Zaryzykują wprowadzenie do walącego się domu, aby po tym uzyskać mieszkanie zastępcze.

Wypadek domu na Lesznie nie jest pierwszym ani jedynym przykładem połowicznego rozwiązania sprawy, rozwiązania, które w następstwie przysparza władzom miejskim nowych niepotrzebnych kłopotów i sprawia, że akcja przekwaterowań nabiera cech niepożądanej ciągłości, której końca nie widać. (S)

Wybory do kół ZMP na Lubelszczyźnie

Na Lubelszczyźnie odbywają się obecnie wybory do zarządów kół młodzieży ZMP.

W nowych zarządach zwiększyła się wydatnie liczba dziewcząt., których wybrano dotąd 372. Na zebraniach wyborczych młodzież podejmuje różnorodne zobowiązania produkcyjne, postanawiając pracować nad racjonalną uprawą gleby, podniesieniem hodowli oraz przyczynić się do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

ZMP-owcy pracujący na terenie lubelskich zakładów pracy zobowiązują się do podniesienia wydajności pracy przez rozwijanie różnych form współzawodnictwa. Np. ZMP-owcy w Państwowym Przedsiębiorstwie Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz Spółdzielni Pracy „Przełom" zobowiązali się do organizowania nowych brygad młodzieżowych współzawodnictwa pracy.

Członkowie koła ZMP przy zakładach „Lechia" podjęli zobowiązanie zorganizowania młodzieżowego klubu racjonalizatorskiego.

Kluby racjonalizatorskie upowszechniają nowatorstwo

W okręgu dolnośląskim PKP rozwija planową działalność 8 klubów racjonalizatorskich; zacieśnia się stale współpraca naukowców Politechniki Wrocławskiej z racjonalizatorami - kolejarzami. Zwiększyło to bardzo poważnie zainteresowanie nowatorstwem i ulepszeniami oraz wpłynęło na wzrost ilości pomysłów racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniesie kolei wielomilionowe oszczędności.

Podczas gdy w roku ub. w ruchu racjonalizatorskim brało udział ok. 100 kolejarzy węzła wrocławskiego, to obecnie liczba ich wzrosła do ok. 600. Największą żywotność przejawiają kluby racjonalizatorskie w Oleśnicy i we Wrocławiu. Kluby te skupiają ok. 200 racjonalizatorów.

W ciągu 2 lat przed utworzeniem klubów ruch racjonalizatorski przyniósł kolejom dolnośląskim 140 pomysłów, z których wykorzystano zaledwie 50. Wynikiem półrocznej działalności klubów racjonalizatorskich PKP na Dolnym Śląsku jest ponad 320 pomysłów z różnych dziedzin kolejnictwa. Dadzą one 16 miln. zł oszczędności rocznie.

Kolejarze - nowatorzy i wynalazcy przypisują wielkie znaczenie klubom. Czołowy przodownik i racjonalizator warsztatów PKP we Wrocławiu ob. Zygmunt Lesiński, wysunięty ostatnio na stanowisko kierownika działu mechanicznego i odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, mówi:

„Przed zorganizowaniem klubu robotnik nie mógł znaleźć potrzebnej rady czy wskazówki, dopóki praktycznie nie zastosował swego pomysłu. W opracowaniu mam teraz przyrząd, do którego nie potrafiłbym wykonać rysunków technicznych bez pomocy klubu racjonalizatorskiego oraz inżynierów i techników. Dawniej uzyskanie takiej pomocy byłoby niemożliwe, teraz nie napotyka na żadne trudności.

Marian Adamski, czołowy racjonalizator z warsztatów w Oleśnicy stwierdza, że najważniejszym zadaniem, jakie spełnia klub, to organizowanie zespołowej pracy racjonalizatorów i umożliwienie im korzystania z pomocy naukowców i techników.

RADIO

ŚRODA — 8 MARCA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.40, na jutro 23.55; Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.

8.45 Muzyka ludowa; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka taneczna; 10.50 Informacje; 10.55 Koncert solistów; 11.15 Słuchowisko; 11.35 Mozaika muzyczna; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Robert Schumann; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Utwory Griega; 17.25 „Święto Kobiet — świętem pokoju" — montaż literacki; 17.50 Utwory Grażyny Bacewiczówny; 18.20 „Pierwsze dni" — powieść M. Ruth-Buczkowskiego; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe; 19.15 Dla wojska; 19.45 Muzyka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 W Dniu Święta Kobiet; 22.00 „Szpilki"; 22.20 Odpowiedzi fali 49; 22.30 Z życia Bułgarii; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 5.05, na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.10 Międzynarodowy Dzień Kobiet — pogadanka; 7.30 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.25 Dla klas X — XI; 14.00 Pogadanka z cyklu „Prawo i życie"; 14.15 Fragmenty z opery „Pajace" — Leoncavalla; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert rozrywkowy dla kobiet; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 W laboratorium mojej matki — słuchowisko; 19.00 Dla wsi; 19.15 W Dniu Święta Kobiet; 22.00 Muzyka; 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Beethovena; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

57)

— A dzisiaj co? — podniósł głos stary Łoza — dzisiaj ludzie nie wiedzą czego chcą. Zresztą może i na gorsze idzie ten świat. Pobożności nie ma, do kościoła nie chodzą... Ale... męczyć się tak nie męczą...

Zadumał się stary Łoza, zamyślił.

— A maszyn nie było żadnych, co? — dopytywał natarczywie Stacho.

— Jakie tam maszyny! „Jadwiga" — to beła maszyna, „Jadwiga" no, taka sieczkarnia, co miała nóż długi i ręcznie się rżnęło sieczkę. Chłopoki! Ja jeszcze taką rżnąłem. Śmiech, mówię wam. Śmiech i płacz. Tero — bajka!

— A jak jeszcze elektryczność założymy! — napomknął zwycięsko Niedręga.

— Ho, ho! Ho, ho! — pokiwał głową stary Łoza.

— I patrzta — zwrócił się Stacho do wszystkich. — Jakie nasze reczycaki niemądre. Mniejsza z tym, żeśmy zadeklarowali to współzawodnictwo. Ale naprawdę każdy chłopina trzęsie się tylko o swoje. Co do diabła! Kończak trzęsie się o swoje, Owczarek o swoje, Marmelada o swoje... A każdy ma ten zucheleczek ziemi, na który nie wjedziesz maszyną, ba, koń nie może się tam porządnie obrócić. I nie można z nimi dojść do ładu. Ale teraz się tak zastanawiam, że przecie oni dlatego bronią się przed maszyną, że ta nie nadaje się na małych gospodarkach.

— My od łasa, a ty od Sasa — rzekł Antek Łoza. — My o tym, ty o tamtym.

— Nie — przerwał gwałtownie Stacho. — Ja myślę ciągle o tym, za co reczycaki stale żyją w niezgodzie. I mnie się zdaje, że żyją tak nie tylko dlatego, że ciemne i głupie, ale dlatego że tak muszą. Ja mam pilnować porządku przy żniwach ze względu na to współzawodnictwo! Ale rzeczywiście zdaje mi się nieraz, że my niepotrzebnie małpujemy to, co jest po fabrykach. Dopóki Jarnota ze swoimi trzema morgami będzie żył obok Sałka z jego sześćdziesięciorga morgami, to nasze współzawodnictwo nic nie da.

— Za co nic nie da? — spytał Niedręga.

— Bo Sałek wszystko zrobi, żeby zepsuć gromadzką robotę.

— Wiemy o tym. I co z tego? — spytał z kolei Krówka.

Stacho zamyślił się chwilę, po czym wybuchnął, co mu się bardzo rzadko, albo prawie nigdy nie zdarzało:

— Co z tego? Jakaś taka dziwna polityka u nas idzie! Mówi się o maszynach, a nie ma jak ich użyć. Zakłada się ośrodki maszynowe, a nie myśli się o tym, że przecie Jarnota nie pożyczy traktora na swój zagon. Gada się o zespołowej pracy, a się jej nie robi...

— No i co? — po raz wtóry zapytał Krówka.

— Miedze znieść — krzyknął Stacho. — Tak mi już dojadły kłótnie reczycaków, że dzisiaj wydałbym zarządzenie: znieść miedze!

— O, bracie! — odezwał się mitygująco Krówka — tak nie idzie. Miedze znieść! Robić pospólnie? I co? Kolektyw? Stachu! Ten kto pójdzie do kolektywu musi wiedzieć, po co tam idzie. Musi być, widzisz, mądry.

— Ale też temat znaleźlišta — zgorszył się Niedręga. — Kolektyw! Zapomnijta o tym. Dopiero reformę rolną śwa przeprowadzili i już kolektyw! Niech ja się nacieszę trochę swoją ziemią. Baba też. I przypadkiem mojej babie nie gadajta o kolektywie.

— No to wymyślmy jaki inny sposób gospodarki — gorączkował się Stacho — albo są maszyny, albo ich nie ma. Albo od cepów „Jadwigi" i pazurów, jak mówił Łoza, prześliwa do maszyn, albo nie prześliwa. A jak prześliwa to użyjwa ich. Bo inaczej słusznie będzie. Antek Łoza gadał, że chłopy nic nie korzystają z tego, co ludzie wymyślą.

— Nie ma jeszcze tyle maszyn, nie — łagodził Krówka. Maszyny nie tak łatwo zrobić! Mamy czas.

— Ja już dosyć mam kłótni z reczycakami — znowu wybuchnął Stacho.

XX.

W tym czasie zaszły w Reczycach dwa wypadki, z których jeden stał się tematem niewielu rozmów, ale za to stał się tematem usilnych rozmyślań starego Lebiody, drugi rozpoczął właściwie w Reczycach nową erę. Sprawcą pierwszego wypadku, czy wydarzenia był Glinek Józef. Podmówił on chłopaków — swoich kolegów i ci postanowili zrobić starym Lebiodom niespodziankę. W planie pracy żniwnej uwzględniono również i dwunastomorgowe gospodarstwo Lebiodów. Uwzględniono je dzięki naleganiom Glinka Jana, gdyż Krówka i Niedręga przeciwstawiali się raczej temu, choć mieli wątpliwości, czy słuszne jest ich przeciwstawianie się.

— Nie śpiesz się Jasiek — tłumaczył Krówka Glinkowi. — Paweł Lebioda musi poczuć brak Stacha, żeby go szanował.

— To się stary zamęczy — mówił Glinek.

— Pomożemy mu, pomożemy — mitygował Krówka. — Ale pomożemy wtedy, kiedy uznamy za słuszne. A na to mamy z Lebiodą czas. Nie próbujta jeszcze z nim. Na wiosnę was sklął przy sianokosach nie chciał waszej pomocy to i teraz poczekajta.

Mitygował Krówka nie tylko Glinka, ale i Stacha. Ten nie mógł nigdzie, na niczyim polu pracować wiedząc, że na polu jego ojca stoi jeszcze nieścięte zboże.

Ręce mu wtedy opadały i tracił chęć do wszystkiego. Przedtem zajęty Irką i sprawami Reczyc, zapomniał po prostu o ojcu. Tym bardziej, że ojciec nie zasługiwał właściwie na pamięć. Robił wszystko, by odepchnąć od siebie nie tylko Stacha, ale wszystkich życzliwych mu ludzi w Reczycach. Zaszedł jednak wypadek, który przypomniał Stachowi istnienie ojca i rodziny.

(d. c. n.)

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-83-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 92 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.

Telefony nocne: Sekretariat 8 82 28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7 01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr 1-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 12, tel 8-29 84. Kolportaż: tel. 8 71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8 - 60 - 23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

1 B-103054

Czytelnicy i korespondenci piszą

Praca w piątkach szkoleniowych ułatwia naukę

Tow. Gajdecka słuchaczka Wojewódzkiej Szkoły PZPR, przysyła nam korespondencję, obrazującą pracę słuchaczy szkoły.

Przyjechaliśmy do Woj. Szkoły PZPR w Kielcach by zdobyć wykształcenie polityczne niezbędne dla każdego aktywisty partyjnego. Przyjechał działacz wiejski i aktywista robotniczy. Każdy z nas przyrzekał sobie, że będzie pracował dużo, aby pogłębić dotychczasowe wiadomości. Lecz już na początku napotkaliśmy na duże trudności. Wydało nam się, że łatwiej można wyrobić 200 — 300 proc. normy niż dobrze opanować trudne dziedziny nauki.

By osiągnąć lepsze rezultaty postanowiliśmy pomagać sobie wzajemnie. Pomyśleliśmy, że słuszną drogą będzie droga pracy kolektywnej. Dlatego też podzieliliśmy kolektyw na piątki szkoleniowe, w których jeden z towarzyszy odpowiada za całość szkolenia. Praca w piątkach dała pozytywne rezultaty. Pozwala ona na wymianę myśli, prowadzi do utrwalenia wiadomości, uczy wyzbycia nieśmiałości w zabieraniu głosu.

Niektórzy towarzysze słabo znają matematykę. Utworzyliśmy więc sekcję matematyczną. Powołaliśmy także inne sekcje, jak: teatralną, szachową, chór. Znajdujemy czas i na rozrywki.

Tu, w szkole poznaliśmy prawa ekonomiki kapitalistycznej i socjalistycznej, piękną kartę historii polskiego ruchu robotniczego, historię bohaterskiej walki partii bolszewickiej.

Zdobywamy nie tylko wiadomości teoretyczne, ale i praktyczne. Wyjeżdżamy często w teren w związku ze szkoleniem partyjnym i akcją wyborczą do wiosek partyjnych.

Więcej ekip robotniczych na wieś

Tow. Franciszek Jaich z Krakowa opisuje nam „przygodkową" wizytę jednej z ekip robotniczych Krakowa we wsi Kaszów i wyciąga z tej wizyty wnioski. Tow. Jaich pisze:

Dnia 26. II. 1950 r. ekipa Zakładu Oczyszczania Miasta Krakowa wyjechała do gromady Cruliów, pow. Kraków. Wskutek defektu auta, które przewoziło ekipę i zespół artystyczny, cała grupa zmuszona była zatrzymać się w pobliskiej wsi — Kaszowie.

Mieszkaniec tej wsi Stanisław Baran, chłop na 4-hektarowym gospodarstwie zaprosił serdecznie całą ekipę do swojego domu. Zeszli się sąsiedzi i wkrótce wywiązała się ożywiona dyskusja na temat spółdzielczości produkcyjnej i walki klasowej na wsi. Chłopi pomogli wyciągnąć auto z błota a następnie poprosili o urządzenie przedstawienia w Kaszowie.

Ponieważ dalsza droga była niemożliwa, ekipa zgodziła się na projekt. Natychmiast przygotowano salę w szkole. Przedstawienie zostało bardzo mile przyjęte. Sala była wypełniona po brzegi, a część dzieci widowiska przyglądała się przedstawieniu przez okno. Po przedstawieniu odbyło się zebranie z licznym udziałem mieszkańców Kaszowa.

Odjeżdżającą ekipę żegnano bardzo serdecznie. Padały okrzyki: „Nie zapominajcie o nas", „Przyjeżdżcie znowu".

Cała ta przygoda dobitnie świadczy o tym, że wciąż za mało jest ekip robotniczych wyjeżdżających do gromad wiejskich.

Perełki językowe

Korespondent mój, ob. W. G., zarzuca dziennikarzom, że nie czynią różnicy między wyrazami: *zamieszkały* i *zamieszkany*. Ale i Szober w Słowniku Poprawnej Polszczyzny za jednoznaczne je podaje. Słusznie jednak list przytacza, jako absurdalne, wyrażenia: *wrócić z powrotem, cofnąć się wstecz, drugi raz powtórzyć*, a są tacy, dodaje, którzy *powtarzają po raz trzeci*, zatraciwszy poczucie pochodzenia wyrazu od „wtóry" czyli drugi.

Niemniej trafna jest uwaga korespondenta, dotycząca nieodróżniania formy „półtora" od „półtorej". Podczas gdy pierwsza dotyczy rodz. męskiego i nijakiego, druga stosuje się tylko do żeńskiego. Więc: „półtorej złotówki", ale „półtora złotego". Tymczasem spotkać można w prasie „*półtorej* (ry) *kilometra*".

„Hokusai stworzył więcej, *jak* 100 obrazów". Powinno być: „więcej, niż".

Błędne używanie przyimka „dla" tam, gdzie powinno być „do" rozpowszechnia się, mimo, że wszyscy językoznawcy od dawna z tym walczą. Nawet firmy wielu instytucji publicznych niewłaściwie, lub zgoła niepotrzebnie słówko to wtrącają. Słownik Polskich Błędów Językowych prof. Słońskiego daje długi szereg przykładów złego stosowania obu przyimków. „Podręcznik *dla* użytku klas wyższych", „Stanowiło to przygotowanie *dla* nieuchronnego przewrotu". Prof. Szober poucza: „Dla" służy wyrażaniu 1) szkody lub pożytku (zwykle przy rzeczownikach żywotnych), 2) celu przygodnego, 3) przyczyny. „Wagon dla palących", ale nie: „Wagon *dla* węgla", lecz „do węgla". Prof. Doroszewski w „Rozmowach o języku" pisze: „Znaczenia przyimków „dla" i „do" mogą się czasem o siebie zazębiać, ale na ogół różnicę między nimi można określić w ten sposób, że „do" oznacza przeznaczenie albo kierunek czynności, „dla" — jej pożytek". Niewłaściwe używanie przyimka „dla" Kryński piętnował jako germanizm.

OSTROWIDZ

Traktory z POM w Nysie mogą już rozpocząć pracę

Witold Kuczyński

11 traktorów stoi gotowych do wyjazdu. POM w Nysie skończył własne remonty (obecnie przeprowadza generalne remonty 33 traktorów dla PGR) doprowadził „Ursusy" do stanu pełnej gotowości. Już jutro można by zaczynać orkę, nawet już dziś.

W równym rzędzie stoją siewniki, 3-skibowe pługi, kultywatory traktorowe. Wyoliwione, nasmarowane, czekają w karnym ordynku jak zdyscyplinowani żołnierze na rozpoczęcie wielkiej, wiosennej batalii, na początek walki o lepszy urodzaj, o bogaty plon w spółdzielniach produkcyjnych powiatu nyskiego.

Zanim jednak wyjadą traktory, zanim na polach spółdzielni produkcyjnych rozbrzmi warkot silników, muszą być opracowane i podpisane umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi. Dopiero ich podsumowanie pozwoli na ostateczne określenie marszruty traktorów, na konkretne obliczenie ilości pracy, będącej do wykonania w tegorocznej akcji wiosennej.

I dlatego właśnie agronom z POM-u tow. Podgórny pojechał dziś z samego rana do spółdzielni produkcyjnej „Zgoda" w Głębinowie.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Głębinowie, tow. Chmielarz myślał, kombinował, naradzał się z agronomem i księgowym. Wyciągniętym z głębi kieszeni ogryzkiem stolarskiego ołówka zawzięcie liczyli coś na kartce papieru.

— Nie da rady — stwierdził ktoś z żalem.

— Tak. Końmi nie zrobimy całych 140 ha.

Przewodniczący zmiął kartkę zapisaną liczbami, schował ołówek, pedantycznie złożył plan gruntów. Widać było, że zmartwił go wynik obliczeń.

— A no to zapiszcie jeszcze, towarzyszu Podgórny, te 70 ha kultywatorowania. Nasze konie tu już nie poradzą. Trzeba, żeby traktor z POM-u przyszedł nam z pomocą.

Będzie tej roboty dla traktora. Po długich obliczeniach, po dokładnym ustaleniu ile pracy da się wykonać własnymi siłami, wpisano na blankiet umowy między POM-em w Nysie, a spółdzielnią produkcyjną w Głębinowie: 36 ha orki ną umowę z POM-em na prace wiosenne.

Wprowadzimy system Williamsa

Przyjechał tow. Podgórny, agronom POM. Przyjechał z umową, ale przy okazji będzie można się od niego coś dowiedzieć. Zebrało się paru członków spółdzielni. Pytali agronoma na czym to dokładnie polega trawopolny system Wiliamsa, który daje tak doskonałe wyniki w radzieckich kołchozach.

Trzeba ustalić marszrutę każdego traktora. Wicedyrektor POM w Nysie tow. Rożek, kierownik warsztatu tow. Pokorny i czołowy brygadzista tow. Klimowicz ustalają plan pracy traktorów, które już wkrótce wyjadą na wiosenną orkę do spółdzielni produkcyjnych.

Foto Witold Kuczyński

pod ziemniaki, 10 ha pod buraki cukrowe, 7 ha pod buraki pastewne, 70 ha kultywatorowania.

Przewodniczący jeszcze raz przejrzał dokładnie umowę, głośno, żeby wszyscy słyszeli przeczytał każdą pozycję, upewnił się — ile POM liczy za kultywatorowanie, zapytał agronoma czy to dobrze, że orka koło drogi będzie bez przedpłużki i podpisał.

Spółdzielnia produkcyjna w Głębinowie zawarła ostateczną umowę z POM-em na prace wiosenne.

Zapalili się, wysłuchawszy argumentów agronoma. Zaczęli razem z tow. Podgórnym rozważać, jakby to już w przyszłym roku zrobić pierwsze próby na ich głębinowskich polach.

Mówili też o zakończeniu remontu maszyn, o jęczmieniu siewnym, który jutro będą wozić z gminnej spółdzielni, o nawozach sztucznych, których nie ma jeszcze gdzie trzymać.

Po dyskusji na temat bliskiego siewu, pod którego znakiem żyją tu wszyscy, po zasięgnięciu kilku fachowych rad, po przyjęciu propozycji tow. Podgórnego w sprawie talerzowania 7 hektarów łąki — rozmowa zeszła na inne tory.

Sączyński podpisał deklarację

— A wiecie, tow. Podgórny, że Sączyński już się zdecydował?

Tow. Wiśniewski uśmiechnął się szeroko, poszperał w teczkach, wyciągnął jakąś kartkę.

— Patrzcie, wypełnił już deklarację. Tu odnieśliśmy zwycięstwo nad kliką Migdy i Iwanickiego.

— I co ważne — dodał tow. Chmielarz, zwracając wzrok na wywieszoną tablicę wkładów inwentarzowych — że zaraz przekazał spółdzielni swoje oziminy, złożył ziarno na zasiew, przyprowadził konie.

— A co z Kurzelą?

— A no — zaczął księgowy powoli. z namysłem. — Ten się jeszcze waha, tak jak i bracia Meresowie, jak Podstawka. Już chodzi tam koło nich Migda. Nie ma dnia, żeby nie zaciągnięto ich na wódkę i na jakieś tam tajemnicze zebrania do chaty Iwanickiego. Po każdej takiej libacji unikają nas, chodzą opłotkami, nie pokazują się we wsi. Ciągną ich do nas nasze nad podziw piękne oziminy. Ciągnie ich wykonana w 100 proc. orka zimowa, ale na drodze staje im kułacka wódka, pęta im nogi głupia plotka o wspólnych kołdrach. I tak stoją po środku, niezdecydowani — między kułackim poczęstunkiem i naszą robotą, między plotką i prawdą.

Walka o średniaków

Walka o Meresów, o Kurzelę, walka o średniaków, którzy stoją na pograniczu decyzji, którzy już od dawna noszą się z zamiarem przystąpienia do spółdzielni, toczy się w Głębinowie z całą ostrością i zawziętością. W walce tej Migdowie i Iwaniccy stosują wszelkie ukryte manewry i podstępy, na jakie ich tylko stać.

— Weźmy taki przykład. — Tow. Wiśniewski zaczął szybko chodzić po pokoju. — Kiedy Podstawka chciał już podpisać statut, Migda wydzierżawił mu dodatkowo 2 ha, żeby go tylko od nas odciągnąć. Tam gdzie i to nie pomaga, jak to było z Kurzelą i innymi, zyskuje się ich fałszywą przyjaźnią, pożycza się pieniądze, zboże, za które w odpowiednim czasie każą sobie drogo zapłacić.

— Wilk też przebiera się w skórę jagnięcia — dorzucił tow. Chmielarz. Ale przecież uszu czepkiem nie zakryjesz, a my to i kły umiemy dostrzec i innych będziemy teraz uczyć je widzieć.

— My tam się im nie damy — powiedział spokojnie tow. Sandera. — Wbrew wszystkim Migdom, wbrew ich plotkom, już dziś mamy sześciu nowych kandydatów, którzy jesienią przystąpią z nami do wspólnej orki. Jeszcze trochę czasu i Iwanicki Leopold z Migdą będą mogli tylko siebie przekonywać. Reszta odwróci się. Niech tylko przyjrzą się lepiej naszemu życiu, naszej pracy, naszym zbiorom, którym nie może dorównać indywidualny gospodarz.

Każdy miesiąc dostarczy dowodów, że w spółdzielni produkcyjnej jest przyszłość średniaka, a nie w kułackiej chacie, gdzie wódka jest gorzka. Gorzka od ich własnego potu, za który ją kupił Migda czy Iwanicki.

Tow. Czopek najlepszy traktorzysta z POM w Nysie i traktorzystka Tokarska już dziś mogą rozpocząć pracę na kompletnie wyremontowanym „Ursusie"

Foto Witold Kuczyński

Chińskie wydanie pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Okładka chińskiego wydania Organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Kronika wydawnicza

O J. W. STALINIE

Ukazało się w sprzedaży nowe masowe wydanie popularne 32-stronicowej pracy o J. W. Stalinie pt. „Wielki Wódz i Nauczyciel Komunistycznej Partii i Narodu Radzieckiego" opracowanej przez Wydział Propagandy i Agitacji CK WKP(b) i Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy CK WKP(b) (Wyd. „Książka i Wiedza").

W pięciu rozdziałach broszura w sposób popularny przedstawia rolę Stalina w walce o stworzenie Partii Bolszewickiej i ZSRR, w dziedzinie teorii i praktyki marksizmu - leninizmu, w dziele rozgromienia hitleryzmu i wreszcie jako wodza i nauczyciela całej pracującej ludzkości w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Cenna ta broszura, bardzo starannie przetłumaczona na język polski, nie znalazła dość starannej oprawy graficznej. W nowym wydaniu należałoby ją zaopatrzyć przynajmniej w portret i kartę tytułową.

NOWE CHINY — NOWY ŚWIAT

Pod tym tytułem wydała „Książka i Wiedza" broszurę Artura Clegga, dziennikarza angielskiego, wypróbowanego przyjaciela Chin Ludowych (str. 90, zł 100.—). Jest to w wielkim skrócie w sposób popularny przedstawiona historia Chin, ze specjalnym uwzględnieniem ostatnich 28 lat rewolucyjnej walki o Chiny Ludowe.

„OKRUCHY DZIEJÓW"

W drugim poprawionym i rozszerzonym wydaniu ukazały się pod powyższym tytułem popularne szkice historyczne Zygmunta Młynarskiego („Książka i Wiedza", str. 260, zł 190.—).

W szeregu luźnych szkiców autor omawia poszczególne okresy historii Polski, zatrzymując się szczególnie na wieku XIX. Opisy powstań narodowych, rewolucyjnych nurtów w walce o wolność, postaci najwybitniejszych ludzi walki do roku 1871 — oto tematy szkiców. Książkę zamyka artykuł o 150 latach historii rewolucyjnej Warszawy.

A.

Wydawnictwa z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Wydawnictwo „Książka i Wiedza" wydaje na 8 marca:

Lenin — Stalin: O ROLI KOBIETY W WALCE O SOCJALIZM.

„KOBIETY W NOWEJ POLSCE" (w najbliższych dniach ukaże się w druku).

KOBIETY RADZIECKIE (przekład z języka rosyjskiego).

Szachy

Bydgoski półfinał indywidualnych mistrzostw Polski

Zakończony przed dwoma dniami jako pierwszy z czterech organizowanych przez PZSz półfinałów mistrzostw Polski — turniej grupy północnej — po jedenastu dniach gry przyniósł ostatecznie następujące wyniki: I - II mistrzowie Szapiel („Spójnia" - Bydgoszcz) i Gawlikowski („Kolejarz - Polonia" — Warszawa) po 1 i pół pkt., III - IV Panasewicz (AZS — Łódź) i Gniot (Szczecin) po 6 i pół pkt., V - VI Potempski (TPPR — Gdańsk) i Borchardt („Kolejarz - Pomorzanin" — Toruń) po 6 pkt., VII kandydat Łuczynowicz (AZS — Szczecin) 5 i pół pkt., VIII kandydat Jurkiewicz („Związkowiec - Przyjaźń" — Bydgoszcz) 5 pkt., IX - X Kowalski („Spójnia" — Bydgoszcz) i Piechota (LKS - „Włókniarz" — Łódź) po 4 i pół pkt., XI Zasłonka („Spójnia" — Olsztyn) 4 pkt., i XII Chybicki („Związkowiec - Przyjaźń" — Bydgoszcz) 2 i pół pkt.

Zgodnie z pierwotną decyzją PZSz na podstawie wyników tego turnieju do finału mistrzostw Polski zakwalifikowali się mistrzowie Szapiel i Gawlikowski, oraz jako trzeci mistrz Polski juniorów 17-letni Panasewicz, któremu tabela wartościowania Bergera przyznaje 3-cie miejsce, wraz z tytułem kandydata.

A oto przebieg walki w dużym skrócie: obaj mistrzowie wystartowali dobrze i przy pewnej dozie szczęścia osiągnęli po 6-ej rundzie po 5 pkt. i zdystansowali najbliższych konkurentów o pełny pkt. W 7-ej rundzie Gawlikowski nieoczekiwanie przegrał (doprowadzoną już do wygranej pozycji) partię z Jurkiewiczem, Szapiel wygrał i zdawało się, że losy pierwszego miejsca są przesądzone. Obok Szapiela i Gawlikowskiego czołówkę stanowili wtedy Panasewicz, który na dystansie 2—8 rundy nie przegrał żadnej partii wygrywając trzy, ostro finiszujący Gniot, Potempski i Łuczynowicz. Ostatnie rundy, które toczyły się w atmosferze zrozumiałego zdenerwowania wszystkich pretendentów do dwu dalszych miejsc w finale przyniosły kilka dalszych przesunięć i w rezultacie Gawlikowski zdołał umocnić się na drugiej pozycji. Szapiel prowadził nadal z pół pkt. różnicą. Ostatnia runda przyniosła sensacje: Gawlikowski już po 2 i pół godzinach zremisował z Piechotą, dogonił Szapiela, zapewnił sobie w najgorszym razie dzielenie II miejsca i spokojnie czekał na wynik decydujących dla niego partii Szapiela i Panasewicza. Leader turnieju, dosyć trzeba przyznać, lekkomyślnie wybrał czarnymi z niebezpiecznym, kombinacyjnym Zasłonką, jedną z najostrzejszych, ale i najbardziej ryzykownych obron (tzw. „gambit łotewski"), dążąc oczywiście do szybkiego zwycięstwa. Stało się jednak inaczej: białe zrobiły kilka znakomitych ruchów, Szapiel wpadł w ogromny niedoczas bronił się nie najdokładniej i w rezultacie już po dwudziestu kilku posunięciach, zagrożony matem i stratą figury w beznadziejnej pozycji przekroczył czas. Panasewicz w partii z Jurkiewiczem uzyskał świetną pozycję i postanowił słusznie spróbować dognać obu mistrzów, przeprowadził jednak decydującą kombinację przed kontrolą czasu i obliczył ją dość powierzchownie. Kombinacja okazała się dziurawa, Panasewicz przegrał, a mistrzowie ukończyli turniej z pełnym punktem przewagi nad następną, liczną i wyrównaną grupą.

Szapiel i Gawlikowski grali mniej więcej tak, jak mistrzowie grać powinni, pierwszy za wiele zaryzykował w ostatniej rundzie, drugi po porażce w siódmej grał już wyłącznie na miejsce w finale, o wiele słabiej niż w pierwszej połowie turnieju. Podzielenie przez nich dwu pierwszych miejsc nie krzywdzi chyba nikogo i odpowiada przewadze jaką posiadali nad innymi zawodnikami, zwłaszcza w zakresie końcówek. Panasewicz, który niewątpliwie dzięki swej zdrowej, solidnej grze i poważnemu podejściu do szachów ma prawo liczyć w przyszłości na duże sukcesy — wykazał jednak w kilku partiach dużą nerwowość i brak rutyny, czemu zresztą nie można się dziwić. Silny, niebezpieczny Gniot, choć znalazł się bardzo wysoko — nie dał jednak naszym zdaniem z siebie wszystkiego na co go stać, a zawdzięcza to niezbyt poważnemu ustosunkowaniu się do imprezy: podczas turnieju należy oszczędzać energię i powstrzymać się od grywania lekkich, lub błyskawicznych partii. Potempski zajął wysokie miejsce co zawdzięcza przede wszystkim dobremu orientowaniu się w kombinacyjnych pozycjach. Borchardt wygrał 6 partii — wynik którego nie osiągnął żaden z zawodników, ale poniósł 5 porażek, między innymi 4 z czołówką. Jest on niewątpliwie talentem, musi jednak poważnie rozszerzyć repertuar swych otwarć. Miejsce „króla remisów" (7!) Łuczynowicza jest bardzo słabe i naszym zdaniem nie odpowiada zupełnie klasie tego silnego gracza, który jednak niezależnie od prześladującego go pecha, nie poczynił niestety w przeciągu ostatnich dwu lat większych postępów w teorii tak debiutów, jak końcówek. Również nieco za nisko znalazł się Jurkiewicz grający niepewnie i nierówno. Piechota i Kowalski wyraźnie nie byli w formie, a dla Zasłonki był to pierwszy poważny turniej w życiu. Zasłonka jest wielkim talentem kombinacyjnym, któremu trzeba tylko poznać nieco teorię aby stał się groźnym dla każdego. Ostatni w tabeli Chybicki, wyraźnie bez formy, zagrał co najmniej o klasę poniżej normalnych swych możliwości.

Turniej był żywy, interesujący, do ostatniego momentu trzymający w napięciu licznie zgromadzonych widzów. Organizacja sprawna. Do nielicznych minusów musimy niestety zaliczyć bardzo zimną salę gry, co zmuszało często do gry w paltach.

(W. I.)

Teatr

Puszkin we Wrocławiu

Roman Szydłowski

Rocznicę śmierci Aleksandra Puszkina uczcił pracowity wrocławski teatr przedstawieniem, złożonym z trzech części: inscenizacji skrótu dramatycznego „Borysa Godunowa" w przekładzie Seweryna Pollaka, jednoaktówki „Mozart i Salieri" również w przekładzie Seweryna Pollaka i montażu biograficznego pt. „Poeta padł" na podstawie powieści Leonida Grosmana „Śmierć poety" w przekładzie Władysława Broniewskiego. Całość wieczoru opracowali: Irena Bołtuć i Zbigniew Krawczykowski. Inscenizował i reżyserował Czesław Staszewski, dekoracje Aleksandra Jędrzejewskiego i Wiesława Langego, kostiumy Jadwigi Przeradzkiej, opracowanie muzyczne Jerzego Procnera.

Sam pomysł połączenia trzech różnorodnych utworów literackich w jednym wieczorze nie był zbyt szczęśliwy. Zupełnie inny klimat i tło historyczne „Borysa Godunowa" nie harmonizuje z „Mozartem i Salierim", a montaż biograficzny z życia Puszkina nie łączy się z pozostałymi częściami wieczoru.

Doceniając więc w całej pełni wielki wysiłek wrocławskiego teatru można przypomnieć starą prawdę, że kiedy chce się powiedzieć za dużo, mówi się zwykle za mało. Wrocławski teatr zapomniał niestety o żelaznej zasadzie wybierania wątków i eliminacji najistotniejszych zagadnień, która obowiązuje zarówno w literaturze, jak i w teatrze. Nie trzeba było wrzucać, aż trzech grzybów w ten puszkinowski barszcz. Można było wystawić całego „Borysa Godunowa"; można było inscenizować „Śmierć poety" lub inną sztukę biograficzną o życiu Puszkina; można było wreszcie zmontować wieczór jednoaktówek puszkinowskich, lub dać montaż recytacyjny jego wierszy, spięty słowem wiążącym. Wszystkie te koncepcje, zrealizowane konsekwentnie, dałyby lepsze rezultaty przy mniejszym wysiłku.

Ambicja i dobre chęci wrocławskich inscenizatorów zawierają w sobie, niestety, poważne niebezpieczeństwo znużenia widza, który nie potrafi w ciągu jednego wieczoru przerzucać się do różnych epok i różnych stylów przedstawienia teatralnego, bez obawy zmniejszenia chłonności i możliwości dobrego odbioru słowa, płynącego ze sceny. A przecież to puszkinowskie słowo, wielka poezja genialnego poety narodu rosyjskiego, jest tu najważniejsze i ono powinno być otoczone szczególną troską inscenizatorów, ono musi dotrzeć w całej pełni swego piękna do teatralnego słuchacza i widza.

Oceniając poszczególne części wieczoru stwierdzić można, że najlepiej wypadła inscenizacja „Borysa Godunowa". Zarówno dobra gra aktorów (szczególnie Feliks Żukowski jako Borys Godunow, Ludwik Benoit jako Muszkin, Zbigniew Skowroński — Basmanow, Stanisław Janowski — Szujski i Ludwik Wytysiński — Nawiedzony), jak i zwarte, mocne sceny zbiorowe, starannie opracowane epizody i ciekawa koncepcja inscenizacyjna, która pozwoliła rozegrać całą dość skomplikowaną akcję w jednej, stylowej, oddającej epokę, syntetycznej dekoracji — wszystko to przemawia za koncepcją wystawienia całości „Borysa Godunowa", jako najkorzystniejszą dla wrocławskiego teatru. Dodać wypada, że bardzo piękne były też stylowe i historycznie wierne kostiumy Przeradzkiej.

Gorzej wypadła inscenizacja montażu biograficznego opracowanego na podstawie powieści Leonida Grosmana „Śmierć poety". Można by jeszcze przyjąć samą przeróbkę dramaturgiczną, choć i ona nasuwa pewne wątpliwości. Ale już gra aktorów stoi na znacznie niższym poziomie. Po prostu nie stać wrocławskiego teatru na dwa tak trudne przedstawienia jak „Borys Godunow" i „Poeta padł" — jednocześnie.

Kto widział warszawskie przedstawienie „Ostatnich dni" Bułhakowa, które opowiada o tym samym okresie życia i o śmierci Puszkina, ten może ocenić przewagę zarówno wartości dramaturgicznej „Ostatnich dni", jak i warszawskiego przedstawienia nad wrocławskim. A poza tym: po co przerabiać i dramatyzować doskonałą powieść, skoro posiadamy kilka bardzo dobrych radzieckich sztuk o ostatnich dniach życia i śmierci Puszkina, które można było bez trudu przeróbki, z wielkim pożytkiem wystawić. Wydaje się, że zrobiono we Wrocławiu krzywdę powieści Grosmana, pozbawiając ją całego piękna jej finezyjnej prozy, czyniąc z niej przeciętnie poprawną sztukę i wystawiając ją w dodatku dość słabo. A jednocześnie stracono okazję, aby pokazać obok „Ostatnich dni" jedną z ciekawych sztuk radzieckich o Puszkinie, jak np. dramat „Współczesny" Paustowskiego, lub sztukę o Puszkinie Głoby.

Najsłabszą pozycją wieczoru była jednoaktówka puszkinowska „Mozart i Salieri". Ani aktorsko ani inscenizacyjnie nie wnosiła ona niczego nowego, ani ciekawego. Najcenniejsze w niej — słowo puszkinowskie — puszkinowska poezja, nie docierała w całym swym pięknie do słuchaczów.